

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 40 (841)

SOBOTA, DNIA 20 MAJA 1933 ROKU

ROK XIII

Kusociński zwycięża w Pradze

„Diablies Rouges” – Wisła 3:0

Przed batalia 100 szosowców o puchar wędrowny „Expressu Poranego”

Triumfy Jędrzejowskiej na kortach Wiednia

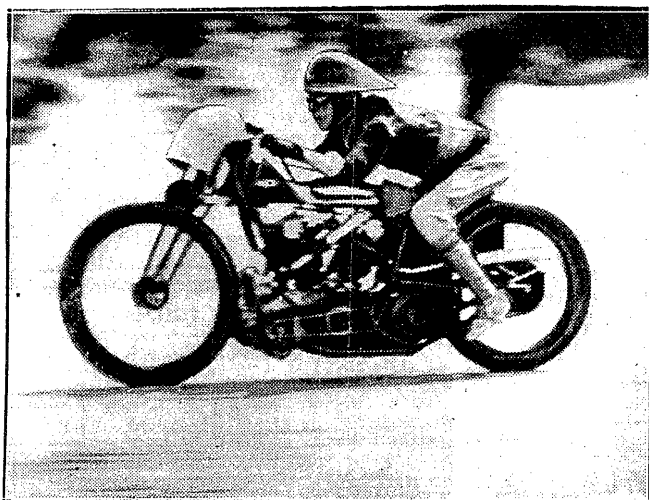
Wiedeń, w maju.

Gdyby turniejom stawiało się stopnie, wiedeński tegoroczny zastąpiłby najwyższą na trójkę. Od dwójki ratuje go finał singla pań i wymówka: deszcz. Był to zresztą specjalny deszcz. Zawsze przychodził wtedy, kiedy mógł najwięcej szkód i przykrości narobić.

Pozatem też się nie udało: Monpugo, Hammer, Reznicek i Anglijcy nie przyjechali, Schaffer, Kukuljevic i Brugnon grali podle i w ogóle było nudnawo.

Tylko Jędrzejowska i Jacobs. Te dwie kobiety nadawały całemu turniejowi europejskie oblicze i ratowały tradycyjny charakter tego turnieju, przed „Autentem”. Wśród panów — Prenn, zresztą bez humoru i formy. Austriacy reprezentanci byli tragiczni. Matejka poza odbijaniem piłek nie umie niczego więcej pokazać. Artens skreślował z Brugnonem, a w dublu też nie zachwycał. Widoki ich więc na mecz z Italią — żadne. Młody Kinsel, dobrze wyszkolona siła, gra stanowczo lepiej od Artensa i chyba także od Matejki. Trzeba było widzieć, jak gwałcił on starego wygę Prenna po placu glicznymi czepami. Z innych graczy Kehrling gra już tylko w grach podwójnych, ale zato świetnie; grając ze słabym Rohrerem przegrał do silnej pary Brugnon-Artens w finale 6:4, 5:7 i 12:14, 6:1, 11:13. Gra trwała dwa popołudnia i uniemożliwiła rozegranie finału miksza Jędrzejowska, Kehrling—Jacobs, Brugnon. Szkoda. Pierwsza nagroda przypadła w udziale coppers Poland i Węgrom, ale tylko przez szczęśliwy los i Jędrzejowska została pozbawiona szans, choć pośredniego, rewanżu na Jacobs.

Uczciwie mówiąc, szans w tym mikście, nie było dla nich wiele. Tak się przynajmniej zdaje, po b. słabej grze półfinałowej, gdzie Jędrzejowska-Kehrling z trudem i mozolem zdołał pokonać słabszą parę Wolf-Haberl 7:5, 4:6, 7:5. Należy to położyć na karb obolałych nóg Jadzi. W poniedziałek prawie że się poruszała nie mogła na placu, biegała jak Chinka, drobniemi, ostrożnymi kroczkami. A że Kehrling też



POGROMCA REKORDÓW ŚWIATA
główny Anglik Joe Wright trenuje na plaży w Southport.

się nie ruszał i obaj grali słabo — zwycięstwo wisiało na włosku.

Popołudniowy finał dubla pań pokazał nam Jędrzejowską już w lepszej formie, tylko z biegiem nadal było słabo. Otrzymała zresztą mało piłek, gdyż przeciwniczki: Sapary i Eisenmenger, które wyeliminowały Jacobs-Helmer 3:6, 10:8, 6:3, grały głównie na Deutsch, która niezawsze stała na wysokości zadania. Gra była więc nieciekawą, Jędrzejowska i Deutsch wygrały bez trudu, 6:3, 6:2.

Poniedziałek, dodatkowy dzień turnieju przerwany na cały piątek, był więc mimo obecności prezydenta Austrii, mimo finału singla i dubla panów bezbarwny. Nawet deszcz padał anemicznie i niechętnie. Gdzież tu po-

równać z niedzielą ulewą, podczas meczu Jędrzejowska-Jacobs.

Byliśmy wtedy jeszcze pełni optymizmu, więcej nawet: pewności zwycięstwa. Polka prowadziła 6:5 i z wypiekami na policzkach posilała się w domku klubowym. Wszyscy byli zafascynowani sprawą nagle niezbędnych sznurkowych pantofli. Deutsch oświadczyła, że ma parę w hotelu, znalazł się ktoś, kto swoje auto w celu przywiezienia ich ofiarował i nim minęła ulewa, pantofle stały przed Polką. Niestety! O pół numeru zamale! Nikt się wtedy nie domyślał, że te pół numeru różnicy zawazy aż tak na wynik meczu.

Jędrzejowska przegrała. Przegrała bo grała gorzej. Ale coby było na suchych placach, pozostaje kwestia otwarta.

A teraz spytajmy się o ocenę fachow-

ców. I zaczniemy od przeciwniczki, chyba wojnej od zarzutu dyktantki, lub sympatii dla Jędrzejowskiej.

— „Jedziska” grała świetnie, jej drajwy, niesłychanie mocne i szybkie były

dla mnie zawsze niespodzianką. Jestem nie tylko szczęśliwa, że zrewanżowałam się za Berlin, ale także dumna, że wygrałam z taką przeciwniczką. Miękkie plac? Przeszkadzał w grze zarówno



NA BIEŻNI REGENTS PARKU W LONDYNIE
walcza akademicki angielskie o mistrzostwo w biegu 100 jardów.

jej jak i mnie. Czy będę z nią nadal wygrywała tego nie wiem. Pewne jest, że nigdy nie pobije jej łatwo. W Berlinie byłam w złej formie i pozwoliłam jej dyktować system gry. W Ameryce byłaby Jędrzejowska bezapelacyjnie na trzecim miejscu. (Po Wills i Jacobs). Będę grała w Paryżu, Wimbledonie i mam nadzieję, że się z nią spotkam.

Prenn, nowoupieczony mistrz Austrii: „Jestem nią zachwycony! Grała nieszczerze i w niesprzyjających warunkach i była przeciwniczką zupełnie równą. Jednego, czego się musi nauczyć, to: koncentracja. Musi umieć się skoncentrować w decydującym momencie, musi umieć „musieć wygrać” tego decydującego siódmego lub dziesiątego gema i to nie jako sporadyczny zryw, ale jako wynik skupionej woli. Poza tem... forma.

— A jak pan inżynier typuje wynik meczu Niemcy—Holandia.

— Wszystkie jest w ręku Timmera. Nasz drugi gracz napewno pobije drugiego Holendra. Double jednak przegramy i wszystko zależy od tego czy Cramm pobije Timmera. A to jest możliwe; ale też tylko możliwe.

E. Left

Na ironie tenisu światowego

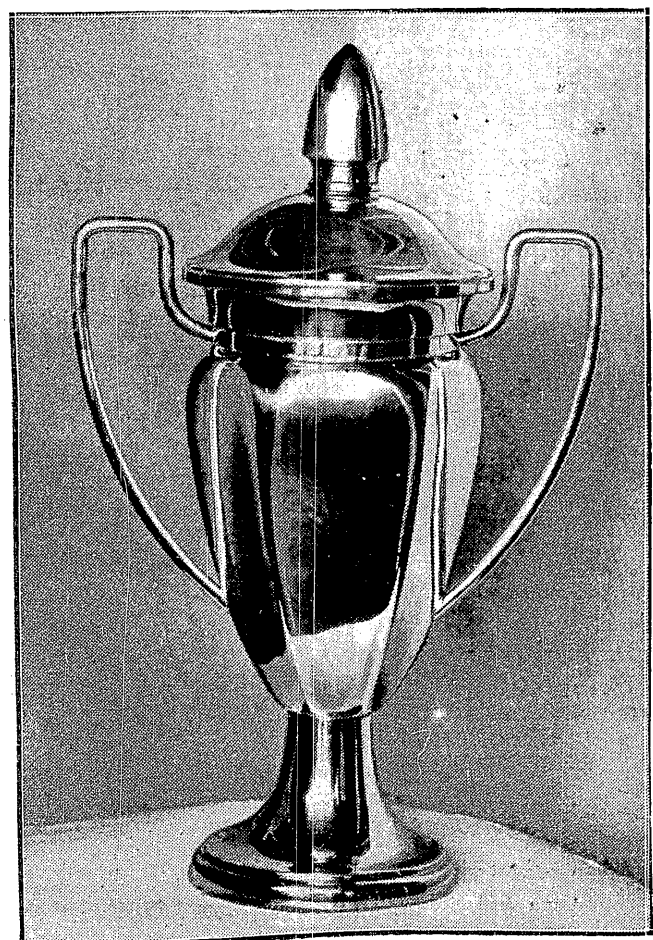
Wills Moody przyjeżdża do Europy, podróż jej finansuje Wimbledon, który przekazał już Amerykanom 200 funtów (ok. 6000 złotych). Tym razem pobyt Wills w Europie będzie jednak trwał krótko, gdyż wróci ona za Ocean, aby wziąć udział w pucharze Waghmana i w mistrzostwach w Forest Hill.

Parker wschodząca gwiazda tenisu amerykańskiego, Polak z pochodzenia, jest już w świetnej formie i tylko dlatego nie przyjeżdża do Europy, że fe-

deracja Amerykańska oszczędza go. Parker w Houston pobił ostatnio Suttera 6:1, 2:6, 6:0, 10:12, 8:6, a w finale Lotta 7:5, 10:12, 6:2, 6:2.

Do mistrzostw tenisowych Francji stanie w roku bieżącym znów elita tenisowa świata. Udział następujących rakiet jest już zapewniony: Cramm, Prenn (Niemcy), Crawford, Quist, Turnbull, Mc. Grath (Australja), Matejka Artens (Austria), Lacroix, Borman (Belgia), Maier (Hiszpania), Timmer

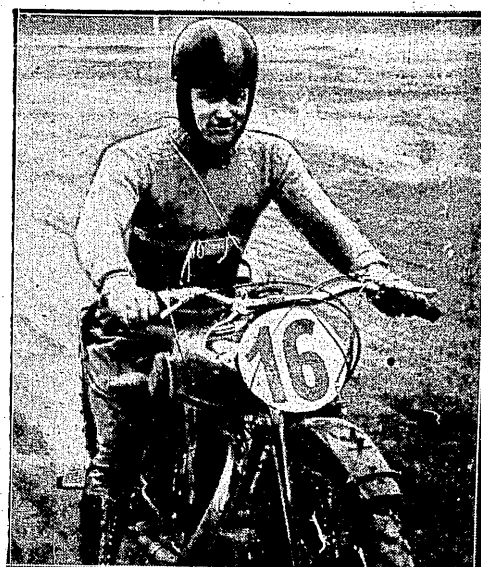
(Holandia), Austin, Perry, Lee (Anglia), Kehrling (Węgry), Rogers (Irlandja), Stefani, Rado, Palmieri (Włochy), Satoh, Nuno, Miki, Itoh (Japonja), Toczyski, Hebda (Polska), Condon, Robbins, Raymond, Farquharson (Pol. Afryka), Fisher, Ellmer (Szwajcaria), Kukuljevic (Jugosławia). Poza tem przyjeżdża elita graczy czeskich z Menzlem i Hechtem na czele, oraz cała pierwsza klasa francuska z wyjątkiem Borotry.



DLA ZWYCIĘZCY BIEGU EXPRESSU PORANEGO
Wędrowna nagroda kolarska otwiera nowe 10-ciolecie głośnego
wyscigu szosowego.



POMOC Ł. K. S.
Pegza, Welnic i Jąńczyk są pod-
porą zespołu łódzkiego.



KRYSTIA (BIELSKO)
używał na zawodach w Sosnowcu
najlepszy czas dnia.



MOTYLEWSKI (POGON)

Tylko trzy bramki

strzela Belgia Wiśle w Brukseli

Bruksela, 17.5. (Tel. wł.). Diabes Rouges-Wisła 3:0 (1:0). Przed ciężkim zadaniem stanęła Wiśła w meczu z nieoficjalną reprezentacją Belgii, występującą pod nazwą Diabes Rouges (Czerwone Djabły). Prowadzona od dłuższego czasu reklama i propaganda tego spotkania doprowadziła do punktu kulminacyjnego. Mecz Wiśły stał się niemal najwyższym wzniesieniem tutejszego sezonu futbolowego i jakby dla zaakcentowania tego, zaszczylił go swą obecnością król Albert i następca tronu ks. Leopold.

To wystarczyło aby stadion Heysel zaległ dawno niewidzianą tu tłumy widzów — przeszło 30.000 — i aby Diabes Rouges zagrali lepiej niż kiedykolwiek dotąd. A o sile Belgów zwłaszcza gdy grają przy sztucznym świetle świadczyć może to, że z Brukseli wyjeżdżały pokonane najsilniejsze drużyny zawodowe świata, nie wliczając Spartę praskiej z czasów jej najświetlejszej potęgi.

Wiśla doceniła wagę spotkania. To też poprzedniego dnia we wtorek odbyła dłuższy trening przy sztucznym świetle. Nie wystarczyło to do przyzwyczajenia się do tych warunków, wystarczyło natomiast aby przegrać się jak wielkim utrudnieniem jest brać nocną dła nieobznajomionej z tem drużyny.

To też Polacy weszli na boisko zgryżnięci przekonani o braku wszelkich szans, zato z żelaznym postanowieniem pokazania pięknej gry. Udało się to im w całej pełni, zwłaszcza przez pierwsze 40 minut, gdy wynik pozostawał bezbramkowy.

Pierwsza bramka strzelona przez Vorhoofa załamała jednak Wiśłę, która od tego momentu ograniczyła się tylko do wypadów.

Belgowie opanowali teraz boisko i strzelili jeszcze dwie bramki przez Torisa.

Drużyna belgijska grała tak, jak nigdy. Wszyscy byli rzetelni, wyróżniając się swą szybkością i strzałami. Najlepiej wypadli Vorhoof, Hellemans i obrońcy. Wiśla doszła na grze de-

fenzywny, czemu zawdzięcza zaszczytny dla niej wynik zawiódł w ataku i mało strzelała. Groźnie wypadły przedwzrostkiem skrzydła, które specjalnie się wyróżniły. Tyły Belgów były zresztą zapora nie do przebycia. Poza tym na specjalnie dobrą notę zasługuje Pychowski, Kiliński, Kotlarczyk i.

Sędziował bez zarzutu p. Lan-genus.

Po meczu król Albert winał oba drużyny pięknie gry. Pogoda dopisała. Stadion oświetlony był w sposób wzorowy, tak że na boisku nie było wcale cieni.

Na meczu byli obecni minister Jackowski, konsul generalny, cały personel poselstwa, wielu ministrów belgijskich, generał, członkowie domu cywilnego i wojskowego, dyplomacja.

X-ty raz na tradycyjnej trasie

Kto zdobędzie puher Expressu w 105 km. wyścigu kolarskim

Jak wiadomo, w niedzielę, d. 21 maja r. b. stolica otwiera swój wielki sezon kolarski na torze i szosie dorocznym X-ym turniejem „Expressu Porannego”, oraz zawodami otwarcia toru na Dynasach.

Jubileusz turnieju kolarskiego „Expressu Porannego” zapowiada się doskonale. W dniu 17 b. m. na liście zgłoszeń do 105 km. wyścigu szosowego na trasie Warszawa - Jabłonna - N. Dwór - Zegrze, Jabłonna - Warszawa - Dynasy widniały już nazwiska 94-eh kolarzy z całej Polski.

Zawodnicy ci rekrutowali się z 20 klubów, w tem z 11 stołecznych i 9-ciu prowincjonalnych. Rekord zgłoszeń tym razem zatrzymał przy sobie W. T. C., które zgłosiło 14-tu kandydatów do zdobycia przechodniego pucharu „Expressu Porannego”. Poza tem Legia stołeczna i Prad z Warszawy zgłosiły po 10-ciu jeźdźców; rekord zgłoszeń z pośród klubów prowincjonalnych przysługują Legii krakowskiej z 8-ma zawodnikami.

Jakościowo wyścig „Expressu” obsadzony będzie również bardzo silnie. Wystarczy wymienić na-

zwiska takie jak Michalak, Targoński i Olecki z Legii, Bryszke i Korsak - Zaleski z WTC, Brymas, Kiełbasa i Głowacki z AKS, Chwedoruk, Wójcik z Siedleckiego T. K., wreszcie Dłucik, wicemistrz Polski z T. K. Zory na Górnym Śląsku, aby dojść do przekonania, że wyścig niedzielnym będzie wielką rewją wiosenną polskiego kolarstwa szosowego.

Startujący zawodnicy wyruszą z Dynasów punktualnie o godz. 8-iej, poczem po przejeździe przez ulice Warszawy i most kolejowy na Wiśle rozpoczyna właściwy wyścig w Gołdziejowie.

Przybycia zwycięzców na Dynasy spodziewać należy się około godz. 12-iej.

W międzyczasie na ulicach War-

Pięć kilometrów spacerem

Kusociński na jubileuszu Slavii praskiej

PRAGA, 17.5. — Tel. wł. — Zawody lekkoatletyczne Slavii, urządzane w ramach jubileuszu 40-lecia, w których mieli wziąć udział zawodnicy polscy i niemieccy, wzbudziły w Pradze bardzo żywe zainteresowanie, przedewszystkiem ze względu na zapowiedziany trójboj w pełnięciu kula — Heljasz, Douda, Sievert. W ostatniej chwili Niemcy telegraficznie odwołali

swój wyjazd, nie podając żadnych wyjaśnień. Z Polaków przyjechał Kusociński, natomiast Heljasz nie mógł przyjechać, ponieważ nie otrzymał paszportu.

Argument ten wywołał tu ogromne zdziwienie. Wprost nie chciano wierzyć, by coś podobnego było możliwe. Przypuszczano tu nawet, że pewnie Heljasz jest w wojsku i z tego powodu nie otrzymał paszportu. W

każdym razie wrażenie pozostało jaknajgorsze.

Ostatecznie z pięknie zapowiadających się zawodów międzynarodowych powstał meeting lekkoatletyczny o charakterze lokalnym, okraszony jedynie i to w wybitnym stopniu wystąpieniem Kusocińskiego, który, niestety, nie miał godnych przeciwników.

Jak publikacja była zdezorientowana świadczy najlepiej fakt, że nie chciano również wierzyć w start Kusocińskiego i dopiero ogłoszenie w pierwszym dniu zawodów, że Kusy znajduje się na trybunie, wywarło uspokajające wrażenie.

W pierwszym dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki, zasługujące na uwagę: rzut oszczepem Klasek 61.29, pełnięcie kula Douda 15.37, 1500 m. Drozda 4:09.8.

Drugi dzień zawodów stał pod znakiem udziału Kusocińskiego, który w Pradze cieszy się ogromną popularnością. Zwycięstwo miał zapewnione, więc strona emocjonalna zawodów nie istniała. Pomimo to bieg na 5 km. stanowił najważniejsze wydarzenie. „Kusy” szedł jak maszyna. Poza pierwszymi rundami, które zrobił w czasie 57 sek., 1:01 i 1:03, następne rundy utrzymywały się w czasie 1:05 do 1:06, a ostateczny wynik brzmiał 5:07, a więc był lepszy od osiągniętego w Mediolanie. Wynik ten całkowicie zadawała. Na 2 km. miał Kusociński 5:55, na 3 km. 8:59. Zwycięzca otrzymał jako nagrodę piękny puchar kryształowy. Drugi w tym biegu był Hron 15:49.4, trzeci Lede 15:53.2. Pewnego rodzaju sensację lokalną stanowił bieg 800 m., w którym zwyciężył Rosicki ze Slavii w czasie 1:59.1 przed dr. Drozdą 1:59.4.

PRAGA, 17.5. — Tel. wł. Na mistrzostwa tenisowe Francji wyjeżdżają z Czechosłowacji, Menzel, Hecht, Rohrer, Vodiczka, prawdopodobnie dr. Novotny, Koželuch, Benda.

W rozgrywkach o mistrzostwo tenisowe Czechosłowacji reprezentanci Monaca Gallope i Landau zostali pokonani przez bardzo słabych tutejszych graczy Wachta i Ckara 6:4, 11:9. Menzel pokonał w singlu Koželucha 6:3, 6:2.

Wielką niewiadomą będzie jednak, jak zwykle prowincja, zwłaszcza górnoślązka Dłucik, którego najlepszą legitymacją jest tytuł szosowego wicemistrza Polski, zdobyty w r. ubiegłym.

Pożyteczna książka. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przygotowania do Zawodu. Związek Związków oraz szereg związków sportowych polecił książkę pp. Z. Ruseckiego i A. Posnera pt. „Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń do użytku klubów i organizacji”. Opinia, jaką wydał „Przegląd Sportowy” o wartości książki i znaczeniu jej dla klubów sportowych pokrywa się w zupełności ze zdaniem naczelnych władz sportowych w Polsce.

Ameryka jest pewna odebrania Pucharu Davisa od Francji

Tajemnica otaczająca wynik tegorocznego finału pucharu Davisa jest niezgodna z rzeczywistością. To pewne że Francuzi mają mniej czasu na obronę tytułu niż kiedykolwiek i że Amerykanie szykują się do ataku z tem większą energią. To też ciekawie będzie zapoznać się, co mówi o swych pupilach dyrektor klubu amerykańskiego Bernard Prentice: „Jestem przekonany że wybrani gracze mają najwięcej kwalifikacji do wykonania zadania, które im powierzylimy odebrania pucharu Francji.”

Sutter który grał przeciw Meksyko-owi nie pojeździe do Europy. Możliwe jest natomiast że Keith Gledhill ruszy za ocean i będzie wyznaczony w ostatniej chwili. Będzie to zależało od formy graczy w przededniu spotkania. To samo tyczy się Schliedsa, który jedzie do Wimbledonu i w ostatniej chwili może być włączony do drużyny pucharowej.

Wybór Vinesa jest akceptowany przez wszystkich, gdyż jest on w tej chwili najlepszym singlistą Ameryki. Allison, który się tak wyróżnił w r. ub. i który jest przyzwyczajony do wolnych placów francuskich, jest największym towarzyszem Vinesa w grach pojedynczych. Również z myślą o wolnych kortach wyznaczylimy Lotta i van Rynd do dubla. Cała nasza komisja sportowa jest zdania że jest to najlepsza para jaką możemy wystawić w tej chwili i że odnajdą oni formę, która przed dwoma laty stworzyła z nich najlepszą parę dublową świata.

Łott jest już w doskonałej formie. Van Rynn ma jeszcze braki (turniej w Pichurze i White Sulphur Springs) ale po paru tygodniach powinien je usunąć. Być może że pojeździe jeszcze do Europy i Stoefer który mógłby być partnerem Schliedsa w dublu. Ale na Stoefera liczymy dopiero na rok następny.

MOJA GAZETKA
NAJPIĘKNIEJSZY
WIELOBARWNY TYGODNIK
dla działy
MOJA GAZETKA
wychodzi w soboty
Cena 15 groszy
z numerem **Dzień Dobry**
Tydzień
radości
i rozrywk

Vines wyjedzie do Europy na początku czerwca, Allison i Van Ryn opuszczają Amerykę dopiero później. Kuhlman pokonał Jaeneckiego w eliminacji przed meczem z Holandją wyjątkowo latwo 6:1 6:4 6:2. Obaj tenisiści byli jednak w katastrofalnej formie i Niemcy znów nie wiedzą kogo wystawić na singla: Kuhlmana, czy jednak Nourneya.

Jedrzejowska nie będzie mogła grać w Paryżu dubla z Jacobs, gdyż Amerykanka umówiła się już z Adamowem.

Jedrzejowska i Tociński jadą do Paryża od 19 b.m. podziemiem wieczorowym.

Po meczu
Wichg-Anglia 1:1

Mecz Włochy - Anglia znajduje różną ocenę w prasie europejskiej. Włosie twierdzą że niedługo już zdetronizują Brytyjczyków i że następny etap misji im przyniesie ostateczne zwycięstwo. Zdanie to podziela Francuzi. Najseptyczniej odnoszą się do wyniku Austriacy. Nie bez słusności twierdzą oni że na kontynencie Anglię przegrywać już dotkliwie (Hiszpania) i takie porażki potrafiły nęść i siebie w domu. I że wobec tego kalmiracyjnym punktem ataku na hegemonię angielską był mecz gruntdowy Austrii w Londynie.

Tem nie mniej Austriacy bezstronnie stwierdzają że mecz rzymski ukazał znów światu znaczenie luki futbolu brytyjskiego. Angliści są technicznie doskonalsi, nauczyli się wszystkiego czego nauczyli się można, nie potrafili jednak wybić w swej grze poza szematy doskonałe, ale — doskonałość techniczna. Gra ich zdradza brak myśli, brak idei. Wyszło to na jaw dobitnie w Rzymie, zwłaszcza że Anglię ograniczyli się tu do ściśle defenzywy i nawet ich atak stał się tylko rozbiórka inicjatyw Włochów, a nie tworzył koncepcje ofensywne. Pod względem impetu, i inicjatyw Włosie górowali wyraźnie i chwilami ale tylko chwilami byli dryżyna znacznie lepsza, drużyna niemal doskonała. Ale tylko chwilami. Angliści natomiast przez cały czas meczu grali równo a to było ich przewagą.

Jeśli więc wynik rzymski nie zdetronizował Brytyjczyków, to zaciągnął ich znów w posiadach. Jeszcze kilka takich wstrząsów, a tiron runie. Ale jeszcze nie runa.

Kłopoty WOZLA

Międzynarodowe mistrzostwa Warszawy

Gdy parę miesięcy temu zarząd W.O.Z.L.A. po przeliczeniu skrzętnie uciulanego grosza z entuzjazmem uchwalił zorganizowanie wielkich zawodów międzynarodowych, nikt nie przewidywał, jak wiele na tej drodze napotka się trudności.

Powodzenie całej imprezy opierało głównie na udziale silnej drużyny lekkoatletów niemieckich. Kiedy z różnych powodów, które dzisiaj każdemu są wiadome, musiano te myśli zaniechać, wysłano zaproszenia do Czech, Węgier i Holandii, a gdy Warszawianka zdecydowała się urządzić spotkanie Kusocińskiego z Lehtinem, powstał pomysł wspólnego zorganizowania zawodów, które stałyby się wówczas naprawdę wspaniałą manifestacją lekkoatletyczną.

Kiedy i kto

Program mistrzostw stołcy

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego dla panów odbędzie się w dniach 27-go i 28-go b. m. na boisku Legii.

Program zawodów przedstawia się następująco: sobota (godz. 16.30) — bieg 400 mtr. przez płotki, skok o tyczce, rzut kula (ewent. Douda — Heljasz), przebiegi 100 mtr., przedb. 400 mtr., bieg 1500 mtr. (ew. Szabo i Drozda), przedbiegi 4 x 100 mtr., finał 400 mtr., międzylegi 100 mtr., trójskok, rzut młotem, bieg 100 km., i finał 100 mtr.

Niedziela (godz. 11-sta) — przedbieg 110 mtr. przez płotki, skok w dal, finał 4 x 100 mtr., przedbiegi 200 mtr., bieg 800 mtr. (ew. Drozda i Szabo), finał 110 mtr. pl. finał 200 mtr., rzut dyskiem (ew. Heljasz i Douda), skok wysoki (Bodossy — Plawczyk), bieg 5 km. i sztafeta 4 x 400 mtr.

Obowiązek startowania w zawodach o mistrzostwo okręgu, pod groźbą nie dopuszczenia do mistrzostw ogólnopolskich, został już oddawna wprowadzony przez P. Z. L. A. Obecnie jednak okręg warszawski zastrzegł jeszcze interpretację tego przepisu, uważając jedynie starty w konkurencjach indywidualnych.

Obstrzeżenie zostało spowodowane tem, że zdarza się wypadki omijania przepisów w ten sposób, że czelowiek biegacz startuje jedynie w biegach sztafetowych, przez co zawody tracią wiele na atrakcyjności. Cierni na tem popularność lekkiej atletyki w stolicy, a jeszcze bardziej kasa Związku, który ma przecież prawo oczekiwać za swoją bezinteresowną pracę tego jedynego lokalnego męstwa, jakiego udzielił mu okręg zawodniczy.

Przyszyli jednak nowe komplikacje. Okazało się, że Finowie ani myśla przyjechać do Warszawy, póki Kusociński ich nie zrewizuje. Na odpowiedź Czechów czekano naprosto przez półtora miesiąca. Czesi nie chcieli powiedzieć nic definitywnego, póki nie przyjdzie do nich Heljasz i Kusociński. Ramy pierwotnych projektów zaczęły się zwać.

Ostatnią niespodzianką była wreszcie odpowiedź Holenderki Schurmann. Zagadła się ona chętnie na przyjazd, ale zażądała równocześnie takich samych warunków finansowych dla swego trenera - opiekuna, bez którego jakoby rodzice nie pozwalają jej na podróż. W.O.Z.L.A. zapytał wówczas delikatnie, czy tym opiekunem w podróży nie mógłby być doskonały sprinter Berger, lub kto inny z pośród czołowych zawodników Holandii. Schurmann z uporem obstawała jednak przy swym opiekunie.

Kto wie, czy tym opiekunem nie jest — narzeczony doskonałej zawodniczki, w każdym razie W.O.Z.L.A. niemożarzami poświęcać dodatkowych 1000 złotych na sprowadzanie tego młodzieńca, być może bardzo nawet sympatycznego. Ubyła więc jeszcze jedna atrakcja.

Gdy ostatnio doszły jeszcze do tego niezwalczono trudności z utrzymaniem boiska na mistrzostwa okręgu, zarząd W.O.Z.L.A. postanowił mistrzostwa przenieść na 27 i 28 b. m. i nadać im charakter międzynarodowy, dopuszczając zaproszonych gości do wspólnego startu.

Takie wyjście jest jedyną możliwością, gdyż wobec przeciagającej się niepewności co do przyjazdu wszystkich zaproszonych W.O.Z.L.A. mógłby w ostatniej chwili stanąć wobec ewentualności zupełnego niepodobienia wypełnienia dwudniowego programu zawodów.

Dotychczas zapewniony jest start węgierskiego skoczka Bodossy'ego, który spotka się w ciekawym pojedynku z Plawczykiem, dając mu okazję do żrewanowania się za szesioroczną porażkę w Budapeszcie. W piątek oczekiwane są ostateczne odpowiedzi co do przyjazdu najlepszego biegacza Węgier, średniostansowca Szabo oraz Czechów Drozdy (800 i 1000 mtr.) i Doudy.

Douda i Heljasz rozegraliby jeszcze jeden akt od dawna ciągnącej się rywalizacji o pierwszeństwo i rekord świata w pełnięciu kula.

O ile dopnie jeszcze forma zawodników warszawskich, zawody stać się mogą imprezą naprawdę bardzo ciekawą.

Ze świata

Nekolny - Virtanen - Gaslini

Helsinki, 17.5. — Tel. wł. — W Hamenforse odbył się sensacyjny bieg na 1500 m. w którym Lauri Virtanen pobit Iso-Hollo. Czas zwycięzcy 4:03.2, czas pokonanego 4:04.

Praga, 17.5. — Tel. wł. W meczu bokserskim Nekolny pobit pewnie na punkty Niemca Domgörgena.

W meczu piłkarskim DFC zremizował 1:1 z Teplitzer F6.

Gaslini, — rakietka włoska, wielokrotny reprezentant Włoch w Pucharze Davisa z własnej inicjatywy ma zamiar przyjechać do Polski na miesiąc czerwiec i brać udział w turniejach tenisowych. Gaslini prócz singla pragnie grać również dubla i mixta.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Italii przyniósł cały szereg niespodziewanych wyników. Quintavalle - Gabrovits 6:3, 2:6, 7:5; Martin Legeay - Palmieri 6:4 6:3, 8:3, M. Legeay - Quintavalle 6:3, 4:6, 6:3 Puncce - Merlin 6:3, 6:4, Sertorio - Puncce 6:3, 6:2 Sertorio - M. Legeay 6:3, 6:1, 6:3, Gra pan: Orlandini - Burke 6:3, 5:7, 11:9, Ryan - Valerio 6:2, 6:4 Adamoff. Rhoval 6:1, 6:2 Ryan-Yadamoff 6:1, 6:1 Gra podwójna pan: Burke Adamoff - Valerio, Ryan 6:2, 1:6, 6:4. Gra podwójna panów: Lesueur M. Legeay - Palmieri, Sertorio 6:2, 6:4, 2:6 6:2, Gra mieszana: Burke, M. Legeay - Orlandini Gabrovits 6:4, 6:3.

Sześciolodowe w Monachium wygrała para Tietz, Lehman przed Go-

Ze świata

Nekolny - Virtanen - Gaslini

bel, Rieger i Kilian Voepel.

Na zawodach lekkoatletycznych w Pradze 100 i 400 mtr. wygrał Kienicki w 11.1 i 50.8; na 100 mtr. drugi był Hejduk na 400 mtr. Fiser. 800 mtr. Kratky 2:04.8, kula Barac 14.14, dysk Vanoucek 42.45.

Drużyna holenderska przeciw Niemcom wystąpi. Ostatecznie w składzie Timmer, Leembruggen, Koopman i Karsten. Karsten być może grać będzie zamiast Leembruggena w singlu. W drużynie niemieckiej Cranam jest zupełnie bezkonkurencyjny, czego znów dowiódł bijąc w finale turnieju Blau Weiss Tuebena 6:2, 6:1, 6:3.

W pucharze Davisa Czechosłowacja ostatecznie pokonała Monaco 5:0. W ostatnim dniu Menzel wygrał z Galpe 6:3, 6:2 6:1 a Siba z Landauem 3:6, 9:7, 6:4, 6:1. Także Anglia pokonała Finlandię 5:0. Dubla wygrał Perry, Hughes przeciw Grahni, Grottenfeld 6:1, 6:1, 6:3. W singlach Austin wygrał z Grottenfeldem 6:0, 6:1, 6:4, a Perry z Grahmem 6:1, 6:2, 6:4.

Baerlund i Alhberg najznakomitsi pięciarze fińscy przeszli do obozu zawodowców.

W mistrzostwach Albanii które zdobył Skerederbeu z Korczy, zdarzył się ciekawy wypadek. Do Lizi drugiej spadł Spiritklub Tirana, natomiast mistrzostwo Lizi drugiej zdobyły rezerwy tego klubu, które tem samem awansowały do Lizi pierwszej.

W mistrzostwach Albanii które zdobył Skerederbeu z Korczy, zdarzył się ciekawy wypadek. Do Lizi drugiej spadł Spiritklub Tirana, natomiast mistrzostwo Lizi drugiej zdobyły rezerwy tego klubu, które tem samem awansowały do Lizi pierwszej.

Wyprawy zagraniczne piłkarzy

Dwa remisy Warszawianki w Sofji -- Pechowa przegrana Wisły w Montigny



ZIELONA GALERIA

Jest codziennym zjawiskiem na boisku Skry w Warszawie.

WARSZAWIANKA—A.C. 23:1 1:1 (0:0)
Skład: Domański; Rusin, Pawlak; Frost (Materski), Hahn, Materski (Fert); Korngold, Zwierz (Frost), Makowski, Pilaszek, (Ketz), Stollenwerk.

Wynik pierwszego dnia krzywdzi Warszawiankę, gdyż miała ona więcej z gry i więcej okazji do uzyskania bramki niż A.C. 23. Niestety dziwny pech prześladował naszą drużynę: Stollenwerk czwarty już raz strzelał w poprzeczkę, Makowski i Frost z najbliższych odległości chybiają.

Do przerwy przeciwnik gra z wiatrem i na lekką przewagę, lecz niemal wszystkie jego akcje kończą się na świetnie w tym dniu dysponowanym Pawlaku. Pozostałe sytuacje z powodzeniem wyjaśniał Domański.

W drugiej połowie gra zyskuje na tempie. Obie strony dążą do uzyskania wyniku. Miejsce Zwierza zajmuje Frost. Ten ostatni w 15 minucie otrzymuje piłkę od debiutującego udatnie na środku pomocy Hahna, podaje do środka, a nadbiegający Makowski mija obrońcę i mocnym przyziemnym strzałem w róg uzyskuje prowadzenie. Bułgarzy zaczynają grać ostro, lecz świetny sędzia nie dopuszcza do brutalnej gry. Przeciwnik zdawał się tracić wiarę w możliwość wyrównania. Niestety przebieżony Rusin znacznie w tym dniu ustępował swemu współobrońcy. Wystrzelił zbyt do przodu nie był w możności przechwycić podania z lewego skrzydła. Sytuację tę wykorzystuje środkowy napastnik A.C. 23 i prawie z pod nóg Hahna pięknym półgórnym strzałem z woleja, tuż przy słupku — wyrównuje.

Zmiany wprowadzone w drużynie Warszawianki — jeśli chodzi o doraźny skutek — pod pewnymi względami wypadły dość korzystnie. Makowski na środku napadu wprowadził w tej linii dużo ożywienia. Gra Hahna na środku pomocy dzięki celowym, przyziemnym podaniom wypadła korzystnie. Najlepiej i tym razem wypadły lotne skrzydła, zwłaszcza Stollenwerk, niebezpiecznie strzelający z każdej pozycji. Zwierz i Ketz na łącznikach zawodili.

W stosunku do Jugosłowian poziom techniczny piłkarzy bułgarskich jest niższy. Nie bawia się oni w błyskotliwe kawałki techniczne, natomiast grają ostro, szybko i strzelają z każdej możliwej pozycji.

WARSZAWIANKA — LEWSKY 1:1 (1:1)

W drugim dniu spotkaliśmy się z mistrzowską drużyną Bułgarii — Lew-

skym. Mając za przeciwnika tak mocną drużynę, a z drugiej strony cztery ciężkie spotkania za sobą, nie liczyliśmy się z możliwością zwycięstwa. Wynik remisowy zadowolając należy grę całej drużyny „aż do śmierci”. Był to ostatni nasz występ i za wszelką cenę dążyliśmy by uniknąć porażki.

Już w pierwszej minucie prawy łącznik Lewsky'ego otrzymuje od swego pomocnika długie podanie, ucieka Rusinowi i z trudnej pozycji strzela w prawy róg. Pierwsze minuty należą do Lewsky'ego. Ale nasi gracze nie peszą się niepowodzeniem.

W 33 minucie Korngold z przebiegu ostro strzela, bramkarz wypuszcza piłkę. Zwierz poprawia, lecz piłka odbita od nogi obrońcy idzie na róg. Po kornierze bitym przez Korngolda powstaje zamieszanie pod bramką. Bramkarz usiłuje chwycić górną piłkę, lecz

Zwierz energicznie atakuje, całym swoim ciężarem wali się na bramkarza, obrońcy Lewsky'ego po niefortunnych główkowaniach również leżą na ziemi; wyszukuje tę okazję Frost i wydobył piłkę z tłoku podaje do tyłu nieobstawionemu Stollenwerkowi, którego strzał ociera się o słupki i... lucznie brawa bezstronnej publiczności nagradzają wyrównanie.

Niestety, Warszawianka po zmianie stron, zmuszona zastąpić kilku przemyconych graczy rezerwowymi, gra już słabiej. Wyniki ostatnich dwóch meczów nale-



CZARNI — POGOŃ 1:1.

Moment pod bramką Czarnych: Wimer walczy z Kasprzakiem, od lewej Lemiszko, Piłat, Łagodny.

ży uważać za zaszczytne dla nas, choć przy większym szczęściu mogliśmy odnieść poważne sukcesy. Przed tygodniem gościła w Bułgarii kombinowana drużyna węgierska Nemzeti i III Keralet i przegrała z naszymi przeciwnikami 2:4 i 1:5. Również na miejscowe warunki gry narzekali Jugosłowianie, oświadczając iż wygrać w Bułgarii jest bardzo trudne, czego dowodem jest fakt, że tej miary drużyna co B.S.K. również uległa Lewsky'emu 0:2.

Mecz ten zakończył nasze piękne dwutygodniowe tournée, z którego gracze nasi wynieśli wiele korzyści, grając z

zespolami o wysokim europejskim poziomie.

S. Dom.

Billy-Montigny, 15 maja.

Drużyna „Wisły” w składzie 15 osób przybyła do Brukseli w sobotę wieczorem i zamieszkała w pięknym hotelu Scheersa. Rano w niedzielę udają się do Montigny, gdzie w obecności 7000 widzów na doskonałym boisku odbył się mecz z reprezentacją „Emigracji”.

Witane fanfara i gorącym oklaskami zebranych tłumnie rodaków wzbijają na boisko drużyny: „Wisła” w

niebieskich dresach z białą gwiazdą, „Emigracja” w białym — czerwonych z orlem i ustawiają się przed zapelnioną trybuną. Wśród wielu działaczy polskich poznajemy p. konsula R. P. w Lille Karę p. Kwiatkowskiego, redaktora „Narodowca”, największego pisma polskiego we Francji oraz fundatora pięknego pucharu dla zwycięzcy tego spotkania.

Gracze zostają imiennie przedstawieni publiczności, która żywo oklaskuje każdego wywołanego piłkarza. „Emigracja”: Suchodolski, Gadomski, Kubik, Koralewski, Walczak, Tajcher, Dembicki, Łuczak, Polski, Kłosowski, Czubak. Są to gracze przebieżni Warty (Noyelles lub Rainaud) i Promienia.

„Wisła”: Alaszewski Edw. Pychowski, Pachner, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski, Czulak, Artur, Reymann I, Reymann II, Lyko.

Sędziuje Francuz p. Trehou.

Wisła rozpoczyna, gra toczy się na środku, ale krakowianie są w ofensywie. Piłka wędruje od nogi do nogi, jednak „Emigranci” coraz częściej przedostają się pod bramkę gości gdzie uzyskują dwa kornierzy zrzędu i strzelają już w 12 minucie bramkę z zamieszania. W 18 minucie gospodarze wykorzystują ponownie zamieszanie i prowadzą 2:0!

Wisła gra coraz dokładniej i chociaż Czulak marnie dogadną pozycję, Lyko pięknie wypuszczony przez Reymana II, strzela z powodzeniem — 2:1. Gra jest bardzo żywa, przemyślenie, że stanowiąc to będzie punkt zwrotny, rozpoczynający nową erę jak najpomyślniejszego rozwoju lekkiej atletyki w Czechosłowacji.

— Bedzie to pomoc nie tylko na teraźniejszą, ale przede wszystkim sportową, — mówi kpt. Plichta, Olbrzymie kadry ćwiczących w Sokole stana do dyspozycji lekkiej atletyki. Spodziewamy się, że w przeciągu kilku lat owoce współpracy lekkiej atletyki z Sokołem będą olbrzymie. Trudno to szło z początku nakłonić ludzi przywykłych od dziesięciu lat do uprawiania gimnastyki do zmiany przekonań. Ale przecież udało się.

Jeżeli nasza współpraca z Sokołem będzie się rozwijać pomyślnie, kończą kpt. Plichta, to jestem pewien, że stanowiąc to będzie punkt zwrotny, rozpoczynający nową erę jak najpomyślniejszego rozwoju lekkiej atletyki w Czechosłowacji.

W międzyczasie megafon ogłasza, że Olimpijczyk z Lille został mistrzem Francji, zwyciężając w finale 4:3 Cannes.

Po przerwie już w 1 minucie Alaszewski ratuje nakrywką, a z centry Lyko — Artur przenosi. Sytuację pod bramkami zmieniają się jak w kalejdoskopie. Nagle ostry strzał ze skrzydła Emigracji przedłuża Kłosowski i wynik brzmi 3:1.

Do końca zostało tylko 20 minut. Lyko strzela i centruje raz po raz, ale bez szczęścia. Artur zdobywa bramkę, lecz sędzia nie uznaje jej z powodu spalonego. Wisła gniecie coraz mocniej, uzyskując dwa rzuty wolne, bite dobrze przez Reymana I. Artur znów strzela z paru kroków pod poprzeczkę, lecz po raz drugi sędzia nie uznaje bramki.

Wisła próbuje teraz przebojów — nadaremnie, nic się nie klei, strzelały sa wychwytywane przez doskonałego bramkarza lub niecelne. Gwizdek końcowy zastaje Wisłę skupioną pod bramką „Emigracji”.

Po meczu drużyna Wisły była przyjeta przez Polaków z Montigny B. serdecznie, a w poniedziałek popołudniu wróciła do Brukseli, gdzie przeprowadziła wieczorem trening na Heysel, że by choć częściowo oświadczyć z warunkami świetnymi przed swoim najważniejszym spotkaniem z „Diables Rouges”.

Siekan Jelski.



ZOFIA SMETKÓWNA
nowa rekordzistka Polski w rzucie oszczepem (36 m. 92 cm.), wstała znowu Łódzki Klub Sportowy

Masarykowe Hry walką 12-tu narodów

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od reprezentacyjnej imprezy lekkoatletycznej Czechosłowacji, która specjalnie w tym roku, pomimo ciężkiego kryzysu, urządzona będzie na olbrzymią skalę. Celem otrzymania szczegółowych informacji zwróciłem się w tej sprawie do kapitana Plichty, organizatora tych zawodów, a zarazem wybitnego i długoletniego działacza na polu lekkiej atletyki.

Otóż dotychczas zgłoszono do „Masarykowych Gier” 12 państw, nie mówiąc naturalnie o zawodnikach czechosłowackich. Są to: Polska, Jugosławia, Austria, Węgry, Włochy, Grecja, Szwajcaria, Dania, Norwegia, Szwecja, Finlandia i Holandia. Niemcy, pomimo oficjalnego zgłoszenia już w styczniu b. r., prawdopodobnie nie przyjadą. Specjalnie do tych zawodów przygotowują się Węgrzy, których drużyna składać się będzie z około 20 zawodników. Z dotychczasowych przygotowań widać, że Węgrzy w ogólnej punktacji będą chcieli zająć pierwsze miejsce.

Co do zawodników polskich, to kapitan Plichta bardzo żałuje, że wysłaliśmy zaledwie trzech lekkoatletów, to jest Nowosielskiego, Nowaka i Niemca. Reprezentacja pań składająca się z naszych rekordzistek Walasiewiczówny i Wajsohnówny nie będzie miała tutaj ciężkiego zadania, spotka się bowiem jedynie z zawodniczkami miejscowymi i austriackimi. Kpt. Plichta ma się zwrócić jeszcze do PZLA, by wysłał przynajmniej jeszcze Heljasza, który mógłby startować 3-go czerwca w Pradze w pchnięciu kulą, a następnie wrócić do Warszawy na mecz Polska — Belgia (5.VI), gdzie przecież nie będzie miał ciężkiego zadania.

Zawodnicy nasi spotkają się w Pradze z bardzo ciężką konkurencją międzynarodową. Jeszcze nie wszystkie państwa przesyłały spis zawodników, ale z dotychczasowych zgłoszeń widać, że poziom zawodów będzie bardzo wysoki. Najciekawszy będzie niewątpliwie bieg 110 m. z płotkami, w których

nasi zawodnicy Nowosielski i Niemiec walczyć będą z takimi przeciwnikami jak: Lindhal (Szwecja), Louis Lundgreen (Dania), Konrad Hauge (Norwegia; czas jego 14.8), Mantikas (Grecja). Nowak najgroźniejszych przeciwników będzie miał w skoczках miejscowych i L. Lundgreen'e. Niemiec zaś spotka się poza miejscowymi z Gate (Szwecja) i Egil Bjorn Hansen (Norwegia, skacze 192 cm.).

Zapytałem kpt. Plichty, skąd w tych ciężkich czasach biera fundusze na urządzenie tak wspaniałej imprezy, która ponadto w tym roku zostanie jeszcze rozszerzona i na pływactwo (podobno ma przyjechać z Polski Bocheński).

Pracujemy wyłącznie o własnych siłach — odpowiadał kpt. Plichta. — żadnej pomocy ani ze strony rządu, ani ze strony władz miejskich nie otrzymaliśmy. Z trudnym udało się nam zebrać nagrody honorowe. Jedynie Sokół, z którym obecnie tu, Związek Lekkoatletyczny współpracuje, dopomógł w uskutecznieniu imprezy, za krojonej na tak olbrzymią skalę.

Przy tej sposobności kpt. Plichta opowiedział obszernie o połączeniu się z Sokołem, który, jak wiadomo, reprezentuje w Czechosłowacji potęgę, mogącą wybitnie przyczynić się do olbrzymiego rozwoju lekkiej atletyki w Czechosłowacji.

— Bedzie to pomoc nie tylko na

Rakiety Krakowa przed wielką próbą

Mecz z Monaco. Mistrzostwa okręgowe

Pierwsze od szeregu lat międzynarodowe spotkanie Krakowa w tenisie przy niesie zwolnieniom białego sportu zapewne więcej emocji aniżeli rozegrane kilka dni później spotkanie tej samej drużyny z reprezentacją Polski w Katowicach. Monaco przegrało co prawda gładziutko mecz ze znakomitą reprezentacją Czech; ale mimo to drużyna ta ma za sobą zwycięstwa nad Szwajcarią, Norwegią 5:0 (!), zaszczytne wyniki z Węgrami, nie licząc sukcesów w turniejach i będzie napewno dość silna, aby krakowianom dać rade.

Jeżeli chodzi o przewidywanie wyników, to po zbyt dumnych horoskopach innych spotkań należy być ostrożniejszym i spodziewać się wygranej Monaca 5:0 lub 4:1, z tem jednak, iż każdy mecz będzie napewno terenem ambitnej i zaciekłej walki Tarlowskiego i Horaina.

W sobotę rozpocznie spotkanie Galopie z Tarlowskim, który napewno zmusi przeciwnika do utraty wielu gemów; w razie przeciągania się gry przeważać może niesamowita wprost kondycja fizyczna świetnego hokeisty. Mecz Landaua z Horainem stylowo będzie stał wyżej ale szanse Krakowa są tu mniejsze. W niedziele rano rozegrany będzie double i zależnie od zmeżenia reprezentantów A. Z. S. i wyniku gier

sobotnich jeden z nich zostanie zastąpiony przez Navratila. Mecz ten bez większych zresztą szans dla miejscowych zostanie poprzedzony ciekawą rozgrywką o II miejsce w AZS między Dubieńskiego a Pozowską.

W niedzielę popołudniu chłodzić będzie może o zdobycie honorowego punktu. Galopie będzie musiał zebrać siły a Tarlowski rozegra z Landauem mecz na „żyłę”.

Rununi zapropowowali na mecz piłkarski z Polską dzień 23 lipca. P. Z. P. N. nie mógł jednak terminu tego zaakceptować i zapropowował ze swej strony 1 lub 8 października. Mecz ten rozegrany zostanie w Krakowie lub na Śląsku.

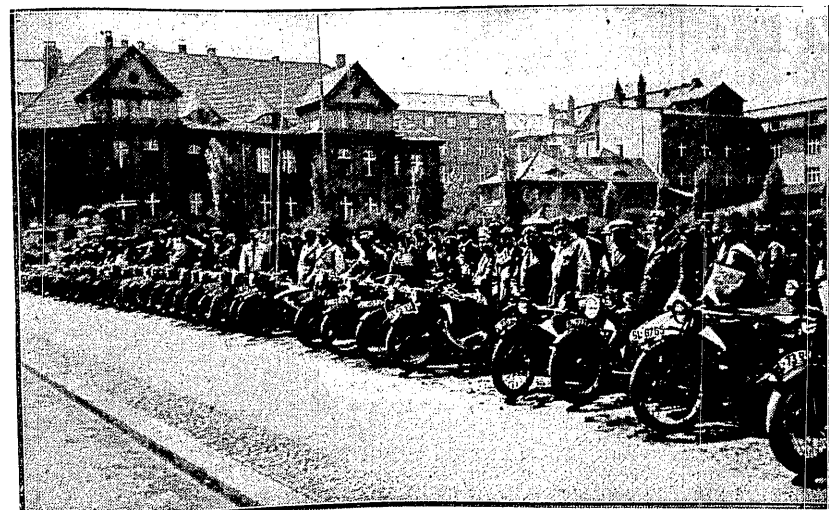
W związku z pobytom Wisły w Belgii prasa tamtejsza reklamowała drużynę krakowską jako obecnego mistrza Polski, pogromca Floridsdorfu (który został pokonany przez Ruch) i t. d. Ponieważ podobne reklamowanie Wisły musiało urobić w Belgach przekonanie, że mieli oni do czynienia z reprezentacją Polski, P. Z. P. N. zamierza wysłać w tej sprawie do całej prasy belgijskiej odpowiednie sprostowanie, któreby wyjaśniło wszystkie nieścisłości, podane przez informatorów prasy belgijskiej.

AZS — Cracovia 12:2. Sekcja tenisowa Cracovii nie była tak jak i inne miejscowe kluby, poważnym przeciwnikiem dla AZS pomimo, iż z chwilą odejścia Tarlowskiego i Herbsta z Sokola ma ona wicemistrzostwo okręgu w kieszeni. Wyniki były następujące: Horain — Liebling w.o. Dr. Liebling w złej kondycji fizycznej wołał uniknąć pewnej porażki z Horainem. „Tarlowski” — Prochowski 6:1, 6:4. Navratil — Herbst 3:6, 9:7, 6:0. Herbst miał mecz bola. Szyszko — Lotringer 6:0, 6:2; Brodziejewicz — Baran 6:3, 6:1; Pawlak — Babirecki 3:6, 3:6; Pozowska — Marguljesowa 6:1, 6:2; Boniecka — Spritzerówna 6:0, 6:2; Horain, Tarlowski — Liebling, Grochowski 6:4, 6:1; Navratil, Szyszko — Baran, Herbst 8:6, 5:7, 6:4. Brodziejewicz, Pawlak — Babirecki, Lotringer w.o. dla Cracovii. Pozowska Horain — Marguljesowa, Liebling 6:3, 6:4; Boniecka, Tarlowski — Spritzerówna, Herbst 6:1, 8:6; Boniecka, Pozowska — Marguljesowa, Spritzerówna 6:2, 6:1. Mecz rezerw zakończył się tradycyjną porażką AZS 8:5, wskutek 2 walkowerów.

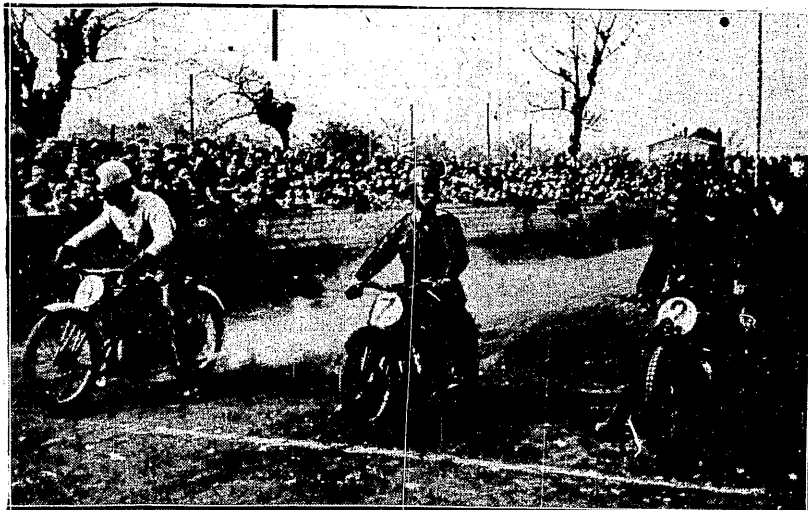
Rozgrywka Sokola z KKT została przełożona podobnie jak i wszystkie mecze wyznaczone na dzień 21 b.m. na późniejsze terminy, prawdopodobnie na 25 maja.



WOLANCZYK (POGOŃ)



OTWARCIE SEZONU NA ŚLASKU.
Motocykliści klubu z Kr. Hutty przed rewją wobec wolewody i władz sportowych.



ZAWODY NA TORZE W SOSNOWCU.
Od lewej: Gever (Bielsko), Kiepiński (Poznań), Pocim (Bydgoszcz) w kat. do 250 cm.

Na motocyklu!

Organizacja Grand Prix Polski

Dotychczasowe motocyklowe Grand Prix Polski wykazywały dobie, że najodpowiedniejszym terenem dla imprezy jest Śląsk. Latą 29 — 30 — 31, w których Grand Prix rozgrywane na Śląsku, były okresem największego zainteresowania dla motocyklistów i gdyby nie przykry zgrzyt kombinatorski w roku 1931, to niewątpliwie nigdyby tej wielkiej nagrody Śląskowi nie odebrano.

Ale teraz sport motocyklowy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, zorganizowany w pierwszym w Polsce związku okręgowym, postrafał sobie zjednać ponownie zaufanie władz państwowych i samorządowych oraz szerokiego społeczeństwa miejscowego. Nc też dziwnego, że P. Z. M., przypomniawszy sobie tłumy publiczności, do-

Otwarcie sezonu motocyklowego na Śląsku miało w tym roku wzrost imponujący przebieg. W ubiegłą niedzielę zarządził związek okręgowy zjazd klubów do Katowic. Na placu przed gmachem Województwa Śląskiego stanęło do apelu przeszło 150 maszyn z klubów Śląska i Zagłębia. Po zdaniu raportu przez kapitana związku Województwa Śląskiego, p. dr. Graziński odbył się akt poświęcenia maszyn przez ks. płk. Sinkowskiego.

Następnie odbyła się defilada oraz propagandowy objazd ulic Katowic, Wielkich Hajduk, Królewskiej Huty, Chorzowa, Siemianowic, Sosnowca i Myslowic.

SOSNOWIEC, 14.5. — Tel. wt. — Na torze motocyklowym Unii odbyły się w niedzielę, wobec 6 tys. widzów, wielkie ogólnopolskie zawody motocyklowe. Startowali motocykliści z Warszawy, Krakowa, Katowic, Bielska, Zagłębia itd. W kategorii do 250 cm. 10 okazań toru: 1) Geyer (Bielsk) w czasie 4:14 sek. W kategorii do 350 cm. z handicapem 10 okazań toru: 1) Lan ger (Legia W-wa) w czasie 3:55 przed Krystą (Bielsko) 4:19.2 i Breslauem (Katowice). W czasie zawodów znany motocyklista Baron z Bielska przewrócił się i odniósł liczne obrażenia. W kategorii 500 cm. z handicapem, 12 okazań toru: 1) Bartel (Bielsk) 3:55.1 przed Gebala (Kraków) 3:57.4. W walce o najlenszy czas dnia na jednym okazyjnym (445 metr), zwyciężył Krysta (Bielsko) w czasie 21.2 sek., przed Langem (Legia W-wa) 21.8 sek.

Gry sportowe

W mistrzostwie Warszawy w grach sportowych w szczyptorniaku, najsilniejsza drużyna stołeczna "Majmout" pokonała najgroźniejszego swego rywala Warszawiankę 2:0, a AZS — YMCA, 8:4.

W kobiecej koszykówce uzyskano wyniki "ligowe": Makabi — Warszawianka 6:0 i AZS — Polonia 5:2. Oba spotkania na niskim poziomie, świadczące o braku jakiegokolwiek talentu u naszych pań do koszykówki.

W siatkówce, z kobiecych spotkań odbyło się tylko jedno Polonia — Grażyna z wynikiem 2:0 (15:6, 15:8) dla pierwszej.

Natomiast w konkurencji męskiej Y. M. C. A. wygrała z wielkim trudem z Warszawianką 2:1, a przegrała z Polonią 0:2, zaś Warszawianka uległa jej sześciu AZS-owi 0:2, ale wygrała z Przyszłością również 2:0.

W męskiej koszykówce YMCA wygrała z Warszawianką 48:33 AZS, z Przyszłością 38:26, Skra z Kolejowe ni Koloniami Letniami 36:13, Ognisko ze Strzelecem 19:9.

Wreszcie w hasełnie Legia sprawiła pogrom Warszawiance 21:2. Grażyna uzyskała remis 8:8 ze Skra, natomiast Polonia wygrała z AZS 4:1, AZS, w odmołodzonym składzie, nieco słabszy, niż przed rokiem, (w. k.).

Dziesięcioobój atletyczny po raz pierwszy organizowany w Polsce na wzorach szwajcarskich odbędzie się w Warszawie, dnia 28 maja r. b. Organizacja tych zawodów zajmuje się Zarząd W. O. Z. A. (a.).

CHELM LUB. 7 p.p. Leg. — Unia (Lublin) 7:1. Katastrofalna porażka mistrza Okręgu jest wielką sensacją. Przez cały czas 7 p.p. leg. miał przy-

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Piotr, Czestochowa. Prosimy pisać pod adresem, Braum, Chłodna 42.

Legia, Krosno. Przyjeżdżcie do Gdańska, potrzebny jest tylko dowód osobisty. We wszystkich przystankach wzdłuż Wisły. Zyczymy powodzenia.

WKS 41 pp. Suwałki. Recenzja nasza została zapóźniona.

P. Zakrz., Suwałki. Niestety adresu tego odnaleźć nie możemy, doktor tego nazwiska jest w Warszawie nieznanym.

P. Bolesław Gam, Tarnobrzeg. Prosimy o krótkie notatki.

SENSACJE NUMERU

"Na uświadczenie nieletnich", "Sprostowanie" H. I. Polita, "Matura w obrazkach" i t. d. Kilka dziesiąt ilustracji, karykatury Zaruby, Grunwald, Pożwika etc.

CENA 50 GROSZY.

Motocyklowe

lańcuchy ostatni patent: podcześnie bolce znacznie zwiększona wytrzymałość już nadeszły: Główny skład lańcuchów: Rotax, Niccatali i

ŁODZIE wyscigowe, sportowe, hamburki turystyczne, żaglówki, silnizacje, karaki, wiosła, remonty, lakierowanie wszelkich łodzi wykonywa solidnie i tanio

Wytwórnia Łodzi, PIOTR SOKÓŁ

Warszawa, Al. 3-go Maja 7/9/11. Telefon 9, 76-25

5 drużyn siega po nowe 10 pkt. ligowych

W najbliższą niedzielę dn. 21-go maja Liga ma iść znowu prawie całym frontem do boju. W grupie zachodniej grają: Garbarnia z Cracovią w Krakowie i Warta z Ruchem w Poznaniu. Jedyne Podgórze przymusowo pauzuje, gdyż ewentualnie jego partnerka Wista gości obecnie na tournée w Belgii i Francji.

W grupie wschodniej gra wszystkie sześć drużyn. Tak więc stolica zobaczy lokalne derby Legii z Warszawianką, Łódź — mecz ŁKS-u z Pogonią, a Łwów — spotkanie Czarnych z 22 pp.

Mecz Krakowski, sądząc po wynikach zeszłorocznych, kiedy to w pierwszym meczu zwyciężyli biało-czerwoni 5:0, a w drugim Garbarnia... 4:0, i tym razem zapowiada się zagadkowo. Obliczenia "papierowe" przemawiają wyraźnie na rzecz Cracovii, która w trzech rozegranych dotychczas meczach straciła jeden tylko punkt, podczas gdy jej rywalka w tyłu grała zwycięską tylko dwa punkty z Podgórną.

Równie zagadkowo przedstawia się kwestia wyniku w meczu Warta — Ruch. Przewagę zielonych wyrażona w dwu zwycięstwach zeszłorocznych (3:0 i 2:1), niweluje lepsza w tym roku pozycja Ruchu w tabeli zachodniej: podczas gdy słacacy w 4-ch grach zdobyli 6 pkt., poznańscy w tej samej ilo-

ści gier utracili o 2 pkt. więcej. Mecz Legia — Warszawianka będzie sprawdzianem, czego biało-czarni nauczyli się w Jugosławii i Bułgarii i jak dalece podróż ta ich zmieniła. W każdym razie trudno jest przypuszczać, aby Warszawianka zdołała podtrzymać tak piękną dla siebie tradycję zeszłoroczna, kiedy to w obu meczach zmusiła wojskowych do kapitulacji w stosunku 3:2 i 2:1.

Spotkanie łódzkie między ŁKS-em a Pogonią zapowiada się b. żarzące. Obok bowiem rywalizacji o prymat moralny w swej grupie, każdej z drużyn chodzi o wszelką cenę o dostanie się do grupy 3-ch drużyn, które jesienią walczą o bedło ostatecznie o berło piłkarstwa polskiego.

Szanse obu rywali są idealnie równe, gdyż w ub. roku Pogoń wygrała u siebie 1:0, a ŁKS w Łodzi 3:0; pozmam w r. b. obie drużyny straciły po 1 punkcie, z tą różnicą, że Pogoń z Czarnymi, a ŁKS z Warszawianką.

Ostatni mecz dnia Czarni — 22 p. p., sądząc po wykazanej ostatnio formie drużyny lwowskiej będzie ciężkim do zgryzienia orzechem dla zespołu z Siedlec. W r. ub. Czarni wygrali w Siedlcach 3:1, ale we Lwowie przegrali 1:2.

W parę wierszach z całego kraju

	Ruch	Cracovia	Wista	Warta	Garbarnia	Podgórze	Ger	Brank	Punkty
1. Ruch	■		0:2 1:0		6:0	4:1	4	11:3	6:2
2. Cracovia		■	1:1	4:1		3:0	3	8:2	5:1
3. Wista	2:0 0:1	1:1	■	2:1			4	5:3	5:3
4. Warta			1:4	1:2	■	1:0	4	7:6	4:4
5. Garbarnia	0:6			0:1	■	3:0	3	3:7	2:4
6. Podgórze	1:4	0:3		0:4	0:3	■	4	4:1	0:8

BYDGOSZCZ, Sokół — P.P.G. (Grudziądz) 6:3. Sokół grał wyśmienicie i zrewanżował się w pełni za porażkę w Grudziądzu, 4 bramki padły z rzutów karnych. Gryf (Toruń) — Kabel 3:2. Gra równa.

Mecz bokserski Astoria — Polonia zakończył się zwycięstwem Astorii 9:5. Wyniki: Łada (A) bije na punkty Pietryga, Wałkowski (A) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Tykwińskim. Dorsz (A) nokautuje w II rundzie Miedzielińskiego. W spotkaniu Borowicz — Osinski obaj przeciwnicy zostali zdyskwalifikowani za nieczystą walkę. Karasek (A) bije Cholezyńskiego przez techniczny k.o. Waliszewski (P) remisuje z Gorzyckim. Kaczmarek (P) bije Kaczynskiego. W ostatniej walce Dorofyński (P) zdobywa dwa punkty w o.

GRUDZIĄDZ, Polonia (Bydgoszcz) — Olympia 4:0. Polonia zademonstrowała gre dobrą technicznie. Po przerwie tempo gry opadło. T.K.L.T. (Toruń) — Olympia 4:2. Mecz tenisowy. U gości wybił się bezkonkurencyjny Stokowski, u gospodarzy Landsberg.

Walszewiczówna startowała będzie w Grudziądzu 25 b. m., w ramach meczu międzyklubowego Sokół Grażyna — Sokół II.

KALISZ, Proсна — Makabi 7:3. Stała gra bramkarza Makabi — Krakowskiego. Wyścig kolarski 42 km. wygrał Pawłowski.

GRODNO, 76 p.p. — Kraf 9:2 mistrz kl. A. Kolarski wyścig uliczny wygrał Kiejkio (Cr.) przed Malachowskim (Mak.).

RZESZÓW, Garbarnia — Resovia 4:0. Drużyna ligowa pokazała gre, jakiej dawno nie oglądano w Rzeszowie. Resovia ustępowała przedwzrostkiem kondycją fizyczną. Bramki: Smoczek, Pazurek i Bator.

CHELM LUB. 7 p.p. Leg. — Unia (Lublin) 7:1. Katastrofalna porażka mistrza Okręgu jest wielką sensacją. Przez cały czas 7 p.p. leg. miał przy-

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Piotr, Czestochowa. Prosimy pisać pod adresem, Braum, Chłodna 42.

Legia, Krosno. Przyjeżdżcie do Gdańska, potrzebny jest tylko dowód osobisty. We wszystkich przystankach wzdłuż Wisły. Zyczymy powodzenia.

WKS 41 pp. Suwałki. Recenzja nasza została zapóźniona.

P. Zakrz., Suwałki. Niestety adresu tego odnaleźć nie możemy, doktor tego nazwiska jest w Warszawie nieznanym.

P. Bolesław Gam, Tarnobrzeg. Prosimy o krótkie notatki.

SENSACJE NUMERU

"Na uświadczenie nieletnich", "Sprostowanie" H. I. Polita, "Matura w obrazkach" i t. d. Kilka dziesiąt ilustracji, karykatury Zaruby, Grunwald, Pożwika etc.

CENA 50 GROSZY.

Motocyklowe

lańcuchy ostatni patent: podcześnie bolce znacznie zwiększona wytrzymałość już nadeszły: Główny skład lańcuchów: Rotax, Niccatali i

ŁODZIE wyscigowe, sportowe, hamburki turystyczne, żaglówki, silnizacje, karaki, wiosła, remonty, lakierowanie wszelkich łodzi wykonywa solidnie i tanio

Wytwórnia Łodzi, PIOTR SOKÓŁ

Warszawa, Al. 3-go Maja 7/9/11. Telefon 9, 76-25

Stibbe — Piłat

Kronika wydarzeń pięściarskich

Stibbe — Piłat, ciekawe spotkanie dwu bokserów wagi ciężkiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi w ramach międzyklubowych zawodów organizowanych przez reaktywowaną sekcję Union-Touring z udziałem stołecznej Skody. Mecz tych dwóch kolosów, z uwagi na nieobecność Stibbe na mistrzostwach Polski i wycofanie się ostatecznie Konarskiego z ringu, jest w przededniu meczu między państwami Polska — Czechosłowacja w Gdyni, specjalnie aktualny. Stibbe wystąpi w nowym barwach, mianowicie warszawskiej Skody, do której się zgłosił, rozgryziony na władze okręgowe łódzkie, które uniemożliwiły mu branie udziału w mistrzostwach Polski.

Skoda przysłała do Łodzi, swój pełny skład (według kolejności wagi): Płochowski, Miller, Cyranek, Matuśewski, Bakowski, Seweryniak, Piskarski, Antczak. Niestety, obaj mistrzowie Polski Piskarski i Antczak nie będą mieli godnych siebie przeciwników pierwszy bowiem walczy z Schönnem, drugi z Kłodasem. Najciekawiej zapowiada się walka: Cyranek — Woźniakiewicz i Bakowski — Klimczak.

Członkowie zarządu P. Z. B. pp. Seydlitz i Dolata swoją rezygnację wycofali.

Sprawa meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w Gdyni jest już ostatecznie sfinalizowana. Związek czechosłowacki zaproponował zrezy-

gnowanie z siedziby neutralnego ringu i siedziawanie na zamiar przez Czechia i Polaka. P. Z. B. prawdopodobnie do tej propozycji się przychyli.

Chmielewski w wadze półciężkiej to nowy niefortunny pomysł kierownictwa PZB. Mistrz Polski posiada zupełnie nie skąpa wagi średnia, wazy wszystkiego niecałe 69 kg. Jeżeli przeciwnik jego będzie stał na granicy wagi półciężkiej i ciężkiej, będzie on miał nad łodzianinem przewagę przeszło 10 kg. Handicap zbyt duży, a najważniejsze zwycięstwo, dlatego też przeciwnik wystawienia Chmielewskiego do wagi ciężkiej niż reprezentant na mecz czerwcowy z Czechosłowacją protestuje IKP, jak również i sam mistrz, którego PZB, o zdanie nie pisał.

Ostateczna weryfikacja międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych Królewskiej Huty — Katowice przyniosła poprawę w ogólnej punktacji 81:78 na korzyść Królewskiej Huty.

Na marginesie tego spotkania należy podkreślić drugie zwycięstwo utalentowanego Orłowskiego z katowickiej Pogoni nad mistrzem Polki Hartlikiem. Mamy nadzieję, że równie Pogoń rozumie pokierunek tym wspaniałym materiałem i nie zmarnuje go przez zbytnią eksploatację.

Poza Orłowskim zasługują na wyróżnienie Müller w biegu i Chmielewski oraz Szejder w skokach — wszyscy z Pogoni, którzy mimo początku sezonu wykazują już bardzo dobrą formę. Szejder przekształca się z powodem w wieloboiwca.

Pomiedzy paniami, które zdecydowały tym razem o wyniku ostatecznym zwycięstwa, dzierżyły prym Orłowska, Orłowska i Sikoranka z Królewskiej Huty. Katowiczanki nie miały dnia.

Na specjalną uwagę i opiekę zasługuje Orłowska, która zdobyła dla swoich barw cztery pierwsze miejsca — 80 pl. 14.2, wwyż 139 cm., dysk 31.24 m. i kula 8.765 m. — startując w pięciu konkurencjach.

W międzyklubowych mistrzostwach tenisowych okręgu śląskiego osiągnięto następujące rezultaty: Pogoń Katowice — Zielono Biał Król Huta 7:4, 0:6 Katowice — Myslowice 5:6, K. K. T. — Stadion 11:0, K. K. T. rez. — Cieszyński K. T. 9:8, 7:4. o. 0:11. Rakett — Policyn K. S. w. o. 0:11. Rakett — K. S. Rodzeń 3:8, S. T. E. — M. K. T. 0:11, 0:6 Zależe rez. — Siemianowski K. T. 2:9.

Nasz notatnik

Skład reprezentacji Polski na mecz z Austrią w Wiedniu 28.V. ustalony przez kpt. Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych p. Władysława Wilczyńskiego, przedstawia się następująco: bramkarz Słowik (R.K.S. — Katowice); obrońca: Głogowski (Widzew — Łódź), Kusz (R.K.S. — Wielkie Hajduki); pomoc: Smolarski (Skra — Warszawa), Komander (R.K.S. — Wielkie Hajduki), Feinbaum II (Gwiazda — Warszawa); atak: Roth (Widzew-Łódź), Sokolowski (Marmont — Warszawa), Blazalek II (Skra — Warszawa), Kubza (R.K.S. — Wielkie Hajduki). Jako rezerwy jada: bramkarz Stali (Królewska Huta), oraz Goldberg I (Gwiazda — Warszawa), Węckowski II, Wybrański II i Heramann wszyscy ze Skry warszawskiej.

Mecz reprezentacji żydowskiej Niemcy — Polska w pilce nożnej i lekkiej atletyce dochodzi do skutku. Związek Makabi w Polsce otrzymał propozycję rozegrania tych zawodów 8 sierpnia r. b. w Polsce we Lwowie, lub w Warszawie.

Ze względu na odpowiadanie w Rzeszy Niemieckiej żydowskich sportowców od ogólnopolskich Związków mecz Polska — Niemcy nabiera posma ku sensacji, bowiem w barwach Niemiec wystąpi szereg głośnych lekkoatletów i piłkarzy żydów. (A).

Izrywska letnia Żydów w Czerniowcach odbędzie się ostatecznie w dniach 3 — 6 czerwca r. b. (a).

Stefan Kostrowski (AZS) znany lekkoatleta prowadzić będzie honorowo obóz treningowy lekkoatletów żydów skich w Sokołom (a).

Wysocki (Makabi) zrażony niepoważeniem w roli zawodowca zamierza wyjechać do Palestyny.

E. Kapiński (Zass — W-wa) absolwent CIWF, wybrany został prezesem Związku Absolwentów Obozów Makabi w Polsce.

Towarzystwo Przyjaciół 3-ciej warszawskiej żeńskiej drużyny harskiej przy gimnazjum im. Słowackiego w Warszawie (Wawelska 46), organizuje w dniach 27 i 28 maja pogar wyścigowy dla kajakowców, wioślarzy i szerokiej publiczności na jeziorze Augustowskie. Wyjazd z Warszawy gł. w sobotę o 14.30. Przyjazd do Augustowa o 21-ej. Wyjazd z Augustowa w niedzielę o 19-ej, powrót do Warszawy gł. o godz. 0 m. 30.

Pogar zatrzymuje się w Kamiennej Wielkiej, Grodzie, Białymstoku i Małkini. Dojazd pociągami nad same jezioro. Przewóz kajaków bezpłatny w wagonie bagażowym, specjalnie dostosowanym przez harsczy wodnych. Bezpłatne noclegi w Augustowie — przy mitywne, lecz pod dachem — zapewnione. Właściciele namiotów mogą campingować w lesie nad jeziorem. Dla niesportowców zorganizowane będą wycieczki po jeziorze. Nad brzegiem funkcjonować będzie tam bufet. Poza tym zyczący nabywać mogą wraz z biletami jazdy — bon żywnościowy na całonocne, gorące solidne, kottowe wyżywienie w Augustowie: obiad, śniadanie, kolacja łącznie za cenę 2 zł. 50 gr.

Bilety jazdy w obie strony w Orłowie w cenie 15 zł. 90 gr. Bon żywnościowe tylko do 25-go włącznie.

Z ostatniej chwili

RZYM, 17.5. — Tel. wt. — Ośmy etap wyścigu dookoła Włoch Foggia — Chieti (237 km.) wygrał Bnda w 8:36 (średnio 29.5 km. godz.) przed Lonckem, Bertoniem, Bovetem i Morem. Drugiej grupie, która przysłała o 20 sek. z tyłu za pierwszą przewodził Demuyser, który miał wypadek i stracił 5 minut. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Bnda 60:33, 2) Demuyser 61:35, 3) Piemontesi 60:37, 4) Bo vet 60:41, 5) Grandi 61:00.

BERLIN, 17.5. — Tel. wt. — Mistrz piłkarski Szkoły Głagow Rangers pobił reprezentację Niemiec, w której skład wchodził głównie gracz Berlina w stosunku 5:1.

BRUKSELLA, 17.5. — Tel. wt. — Pierwszy etap wyścigu dookoła Belgii (Bruksella — Liege 220 km.) wygrał Ronse w czasie 6:22:30 przez Bulla i Gijsselsa.

WIEDEN, 17.5. — Tel. wt. — W meczach o mistrzostwo Wiednia, stuprocen-

towy kandydat na mistrza przegrała z F. C. Wien 1:4, a Rapid, jej najgroźniejszy rywal pobił Wacker 7:2. Wien na prowadzi o 2 pkt. przed Rapidem.

KOPENHAGA, 17.5. — Tel. wt. — Drużyna tenisowa Australii w drodze powrotnej z Oslo przegrała tu parę spotkań. Crawford pobił Ulricha 6:3, lit:9, Mc Grath — Jacobsen 6:4, 7:5, a Crawford, Turnbull — Gleerup, Pankera 6:4, 6:1.

WŁOCŁAWEK, Cuiavia — Sokół (Kutno) 2:0. Mistrz kl. A. Gra na wysokim poziomie, Sokół o doskonałym napędzie, Cuiavia wygrała dzięki ambicji.

W klasie A

Tabela W.O.Z.P.N. W grupie ogólnej prowadzi ex-likowa Polonia, która przy trzech straconych punktach, utraciła jedną bramkę, mając 11 punktów zdobytych i fenomenalny st. br. 32:1. Depcze jej po pięciach Skoda z równą ilością pkt. Na końcu uplasowała się Makabi, mając zaledwie 2 punkty. Jest to tem dziwalsze, że Makabi ma naprawdę silny skład i trenera a pozwolił się przecięć Drukarzowi, Orłowi i Switowi, nie mówiąc już P. W. A. T. T.

W grupie robotniczej prym wiedzie Skra, która utraciła 1 pkt. i idzie pewnie na czelne. Niespodzianka jest słaba lokata Gwiazdy i doskonała beniaminka — Elektryczności, która w dwu grach zdobyła 4 pkt. i nie tracić żadnego punktu.

Mistrzostwa klasy A — Krakowa w szczyptorniaku wykazywały dużą przewagę Cracovii, która zapewne zdobędzie mistrzostwo po raz siódmy. Zeszłoroczny wicemistrz, Garbarnia naskutek utraty kilku graczy nie odgrywa większej roli. Beniaminek klasy A, Olsza, będzie musiała ciężko walczyć o egzystencję.

Wyniki: Wawel — Olsza 6:2, Garbarnia — Wista 5:2, Cracovia — Olsza 10:1, Garbarnia — Olsza 1:2 i 7:3, Cracovia — Garbarnia 8:2, Cracovia — Wawel 5:2, Cracovia — Wista 3:2, Wista — Olsza 4:2, Wawel — Garbarnia 4:0.

Brawo ZPTK!

Uciwała Zarządu ZPTK został p. Włodzimierz Skotnicki, na podstawie protokołu Specjalnej Komisji, wyłonionej dla zbadania sprawy Choczner — Skotnicki, ukarany dożywotnią dyskwalifikacją z Kolarstwa Polskiego.

Jako jeden z motywów tego surowego wyroku kary podaje Komisja: „Wystąpienie p. Włodzimierza Skotnickiego na Zebraniu Walnem ZPTK przeciwko p. Chocznerowi Aleksandrowi, długoletniemu zasłużonemu członkowi Zarządu ZPTK i delegatowi tegoż Zarządu na Okręg Krakowski, było spowodowane chęcią pozbycia się bezpośredniej kontroli władz kolarskich na terenie działalności kolarskiej p. Skotnickiego Włodzimierza w Krakowie jako przedsiębiorcy sportu kolarskiego.

Dobrze się stało, że nowy zarząd ZPTK w tak energiczny sposób przystąpił do tej sprawy i zuchwał sportowców, które się u niego bezkarnie rozprowadzało.

P. K. Wasilewski będzie kapitanem drużyny polskiej podczas meczu z Monacem w Katowicach.

Białe zęby: Chlorodont

Pasta do zębów, używana przez miliony ludzi na całym świecie. Pierwszorzędną w działaniu, oszczędna w użyciu.

ŁODZIE

wyscigowe, sportowe, hamburki turystyczne, żaglówki, silnizacje, karaki, wiosła, remonty, lakierowanie wszelkich łodzi wykonywa solidnie i tanio

Wytwórnia Łodzi, PIOTR SOKÓŁ

Warszawa, Al. 3-go Maja 7/9/11. Telefon 9, 76-25

„To zwykły kurcz łydki”

Hecht o meczu z Tłoczyńskim

Historia tenisa zna liczne wypadki, kiedy w pięciolatowym sporcie jednego z przeciwników łapał kurcz w nos. Jest to oczywiście w większości wypadków skutek fizycznego wyczerpania. Dwa lata temu podczas mistrzostw tenisowych Francji podobny wypadek miał miejsce w spotkaniu Boro try z Obita. Wówczas Japończyk wspaniałomyślnie zgodził się na odpoczynek wbrew regulaminowi, no i przegrał mecz. Trzeba podkreślić piękny gest Tłoczyńskiego, który równie do pominięcia się odpoczynku dla swego przeciwnika.

Rozmawiałem z Hechtem bezpośrednio po wypadku w szatni. Wyraz twarzy Czecha wynajmającej nie zdradzał cierpienia wskutek bolesnego kurczu, natomiast znać było na nim wielkie wyczerpanie fizyczne.

— O, zwykły kurcz łydki! — mówi Hecht — jest to skutek tego, iż nie miałem dotąd jeszcze dostatecznego treningu; mówię szczerze: mięśnie moje i serce nie wytrzymały jeszcze pięciolatowych spotkań.

Tłoczyński zaskoczył mnie tempem. Jestem dopiero w cywilu od 1-go marca, do tego czasu odbywałem służbę wojskową i to był pierwszy mój ciężki mecz w sezonie. Noga mnie zaczęła boleć, poczułem się bardzo zmęczony, nie byłem zdolny do dalszej walki.

Kto zna moją grę, wie, że moim najmocniejszym punktem jest backhand, tymczasem w meczu nie udało mi się wprost odwrotnie, moją najmocniejszą bronią był forhand. Sądzę, że jest to również skutkiem tego, że nie jestem jeszcze gotów do poważnych spotkań.

— Czy to prawda, że pański wyrok z Tłoczyńskim miał służyć za podstawę, czy w dalszych rozgrywkach o Puchar Davisa będzie pan reprezentował barwy czesostowackie?

— Jest to absolutnie nieprawdą; pierwszy mój mecz o Puchar będzie dopiero przeciw Anglii.

W tym miejscu Hecht się uśmiecha i przypomina swój trzysetowy triumf nad Austriem.

— W najbliższym sezonie pragnę powrócić do siebie szesnastolatka, przetrwać spowodowaną służbą wojenną. Zaraz po mistrzostwach jadę do Paryża, będę również w Wimbledonie.

— Z kim pan najczęściej grywa dubla?

— Moimi stałymi partnerami są Maleček względnie Marsalek. Z Maleckiem gra mi się doskonale, to też proszę nie myśleć, że nasz double warszawski był stworzony ad hoc. Korzystam z tego, że Maleček jest w pobliżu i pytam obu o Tłoczyńskiego.

Obaj Czesi krytykują jego backhand, twierdząc, że jest on za wolny.

Gdy Tłoczyński uderzał piłkę z backhandu miałem prawie zawsze czas się dogodnie ustawić — mówi Hecht.

PRAGA, 14.5. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Teplitz F. C. — Victoria Zizkov 3:2, Slavvia — Nachod 3:1. Mecz towarzyski DFC — Sparta 4:4.

LONDYN, 14.5. — Tel. wł. — Mecz o puchar Davisa Kanada — Kuba, rozegrany w Hotsprings, wygrali Kanadyjczycy w stosunku 4:1. Jedyny punkt zdobyli Kubańczyk Morales, Randin, bijąc Wrighta, Reinwilla 4:6, 0:6, 6:4, 6:4, 10:8. W ostatnim dniu Wright wygrał z Nodarsem 6:1, 6:2, 6:1 a Nunnis z Moralesem 8:6, 6:2, 6:4.

BERLIN, 14.5. — Tel. wł. — Mecz Schalke 04 — Victoria (Berlin) o mistrzostwo Rzeszy wygrali Niemcy 4:1.

BERLIN, 14.5. — Tel. wł. — Turniej tenisowy Blau Weissu przegrał się z powodu deszczu. Do finału doszli Cramm i Cramm pobit W. Menzla 6:2, 6:1. Tuebben — Kuhlmana 8:6, 8:6 i Lunda 10:8, 6:2. Lund wygrał z Jaeneckem 4:6, 6:4, 6:4 a Menzel z Petersem 6:3, 9:7.

AMSTERDAM, 14.5. — Tel. wł. — Międzynarodowy mecz hokeja na lodzie Niemcy Holandia zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

Znowu kompromitacja

Porażki Ruchu na Śląsku Cieszy.

Morawska Ostrawa w maju.

Spotkania naszych piłkarzy z czechami, zaczyna prześladować jakiegoś rodzaju. Trudno i to bardzo przypomnieć sobie jakiś poważniejszy sukces klubu polskiego, podczas gdy przegranych, niekiedy wprost kompromitujących, nie brak. Już się zdawało, że w świetnej formie znajdujący się Ruch potrafił niemiłą serię tegoroczną przełamać w Mor. Ostrawie. Ale, gdzie tam.

Pierwszego dnia spotkali się słazacy z najsilniejszą drużyną Ostrawy — Slovanem. Ruch wystąpił w składzie: Kurek, Wadas, Katzy, Zorzycki, Budura, Włodarz, Gwóźdź, Giemza, Buchwald i Urban. Polacy przez cały prawie czas gry przeważali i byli lepsi technicznie. Ale w parze z tem szła taka impotencja strzałowia i niezaradność pod bramką, że wstyd nam to przynosiło. Jasnijszym punktem były skrzydła Ruchu wprowadzające od czasu do czasu trochę werwy do gry. Częste ataki gospodarzy załamwały się jednak na najlepszej części drużyny katowickiej, trio obrony. Nudnej i nie przynoszącej nam zaszczytu grze, przyglądało się około 1500 widzów a sędziował dobrze p. Nowicki.

Kompromitacja Ruchu był dzień następny, kiedy spotkał się on z Polonią karwińską. Tutajsi

Polacy, odgrywający w cieszyńskiej kl. A. dominującą rolę, wielkimi umiejętnościami piłkarskimi poszczycić się nie mogą. Ale braki te nadrobiła niebawem ambicja, która wreszcie zmogła Ruch, mimo, że przystąpił do gry zdwojma rezerwowymi. Ruch dał do rehabilitacji za wczorajszy remis ale mimo to grał bardzo błado. Swoje przewagi nie potrafił w żaden sposób zaznaczyć: nie pomogły ciągle zmiany w ataku; a tymczasem ambitnie zapuszczająca się pod bramkę gości — Polonia zdobywała bramki. Niedługo po przerwie wynik brzmiał nawet już 3:0 a sytuacja Ruchu była coraz gorsza, bo za boisko powędrował za niesportowe zachowanie się — Katzy; mimo to jednak Gwóźdźowi udało się zdobyć pierwszą bramkę. Znowu wypad Polonii, zatrzymany nieprawidłowo przez obronę Ruchu. Rzut wolny przynosił gospodarzom czwartą bramkę, a w kilka chwil później Zorzycki ustalał wynik dnia 2:4 dla gospodarzy.

Jak na czołową drużynę polskiej ligi — wynik mało zaszczycił. Czy dla takiej wyprawy trzeba było aż za pośrednictwem piśm szukać przeciwników. Na szczęście jeszcze Warszawianka w ostatniej chwili odwołała mecz w Bratisławie. Ładny byłby komplot!

Timmer czy Cramm?..

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

Berlin, 16 maja. W chwili, gdy nasze czołowe rankiety pracują na kortach Warszawy, Katowic, czy Paryża nad rehabilitacją nadzarpniętej reputacji polskiego tenisa, na mistrzowskim placu przesłuchanie położonego stajonu Blau-Weissu, rozegrany zostanie akt, który w niemałym stopniu przyczyni się do ukształtowania zagranicznej opinii o klasie na szych reprezentantów. Ta pośrednia walka o naszą sławę będzie nas emocjonowała w niemałym stopniu.

Cyfrowy wynik spotkania Holandia — Niemcy o puchar Davisa, pozabawiony jest dla nas aktualności. Natomiast zagadnieniem, na którego rozwiązanie z ciekawością czekamy jest rola, jaką w meczu odegra Timmer.

Sam jeden, czego nie omieszkaliśmy podkreślić prasa niemiecka, wyeliminował on zespół polski z dalszej konkurencji. Według informacji haskich klasa jego osiągnęła format międzynarodowej elity. Tenis polski powierza też częściowo jemu swą sławę; ma on opinie światową przekonać, że przegraliśmy nie wskutek własnej słabości, ale jego znakomitej klasy.

Niemcy w pośpiechu zameldowali przeciw Holandii drużynę identyczną z pierwszą rundą. Tkwią tu wciąż jeszcze niezwykle słabi Jaenecke i Kuhlmann, brak natomiast niewątpliwie lepszego od nich Kai Lunda. Zwycięstwa von Cramma nad Lembruggem i Timmera nad Nourneyem nie ulega wątpliwości. Nourney powinien pokonać Lembruggena, ale punkt ten jest niepewny i może przynieść niespodziankę. Podobnie niepewna sytuacja jest w dublu. Para niemiecka Cramm-Jaenecke, czy nawet Cramm — Nourney jest tak słaba, że nawet Polacy mieliby tu szansę. W Berlinie zgóry z punktu tego zrezygnowano.

Cztery wymienione gry powinny jednak w normalnych warunkach przynieść sumarycznie wynik 2:2. Pozostaje decydujące spotkanie: von Cramm-Timmer. Berlin wierzy w zwycięstwo swego mistrza. Na papierze nie trudno to zresztą wyliczyć; jest on o wiele młodszy od Holendra, wytrzymałszy, jego styl all-round potrafi przystosować grę do każdego przeciwnika. Cramm jest klasyfikowany na ósmym miejscu ostatniej listy Myersa; Timmer był przed laty na dziesiątym, ale czy forma jego osiągnęła naprawdę dawne szczyty?

Jeśli arcyciekawy pojedynek ten będzie ostatnim punktem trzydniowego programu, przy stanie 2:2, można poważnie liczyć się z możliwością zwycięstwa Timmera nad zawodczym nerwowo i chrwielnym w formie Niemcem.

Początek robi Sofia.

H. Gliner.

Ujpest mistrzem Węgier

Budapeszt, 15 maj.

Po raz pierwszy w dziejach węgierskiej piłki nożnej o zdobyciu mistrzostwa zdecydowało jedno spotkanie. Dotychczas drużyny zdobywały taką przewagę w połowie sezonu, że ich aspiracje mistrzowskie nie mogły być już zagrożone. Ale tym razem mnożące się niespodzianki wytworzyły inną sytuację: Ujpest i Ferencvaros miały po 31 pkt., Hungaria — 30 pkt. i trzecie Derby Węgier Ujpest — Ferencvaros miało decy-

dować o tytule na dwa tygodnie przed końcem sezonu. Pod znakiem tego derby stało też dzisiaj całe życie Budapesztu, a mecz Hungaria — Budai 11 został przełożony na przedpołudnie aby wszyscy mogli być na spotkaniu popołudniowym. Hungaria pobiła pewnie i zasłużyła Budai 3:0, była więc przez parę godzin liderem tabeli.

Mecz Ujpest — Ferencvaros odbył się wobec 20.000 widzów na boisku Ujpestu. Ujpest wygrał nieznacznie 1:0 dzięki bramce Javora strzelonej na 8 minut przed przerwą. Ferencvarosowi nie udało się już wyrównać, choć w drugiej połowie przeważali zieloni wyraźnie i przeprowadzali ataki za atakiem. Ale obrona Ujpestu grała pierwszorzędnie i obroniła, poważnie zagrożony tron.

Pozostałe mecze nie mogą już zmienić losów mistrzostwa: przeciwnicy Ujpestu są bardzo słabi a

Hungaria i Ferencvaros mają jeszcze parę niebezpiecznych meczów przed sobą. Zdecydowana została także sprawa reprezentacji Węgier w pucharze środkowo-europejskim. Ujpest, jako mistrz, ma udział zapewniony. Drugim reprezentantem będzie zdobywca pucharu. Ale do finału „Cupu” doszli także Ujpest i Ferencvaros i szczerze — co za sensacja — odbędzie się 25 maja.

Po ukończeniu mistrzostw zostanie sezon urlopowy, w którym dominującym akordem będą mecze reprezentacji Węgier w Niemczech i w Skandynawii. Drużyna Węgier wróci na 17 września do Budapesztu na mecz ze Szwajcarią i w tym samym dniu rezerwa reprezentacji pod nazwą teamu Budapesztu stanie w Krakowie do walki z reprezentacją Krakowa.

Miasta prowincjonalne Węgier — Szeged i Debreczyn — noszą się z interesującym projektem zorga-

nizowania meczów międzymiastowych z miastami państw sąsiadujących. W projektach tych uwzględnione będą także Warszawa, Lwów, Kraków. Każda reprezentacja w czasie pobytu na Węgrzech rozegra po dwa mecze w Szegedzie — (Węgry Południowe) i w Debreczynie (Węgry wschodnie).

Początek robi Sofia.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

MARCIN BARLIŃSKI

3)

BIEG MARATONSKI

Nowela antyczna

12 września 490 r. przed. Chr. — 40 km. 2 g. 30 m.

Spojrząwszy na słońce, upewnił się, że miał jeszcze dobre dwie godziny do południa. Do Maratonu nie wstępował, bo wieział, że tam nie zastanie ani żywej duszy, wszystkie przecie schroniło się w opiekuńcze mury Aten. Pola puste, spalone i spopielane od letniego skwaru zbiedzone i zaniedbane. Właśnie był czas jesiennego wychodzenia z pługiem i siewem, ale kóż miał wychodzić?

Wziął się naprzecaj by przedziej dotrzeć do gościnnicy, który się znajdował rzadkim szeregim drzew. Korzystając z chwilowej równości terenu, zdjął hełm i biegając, obejrzał go. Był z silnej, spłowej blachy, dobrze złoczone, miał niski, kształtny grzebień, a po obu bokach pięknie rzeźbione pegazy.

Potknąwszy się na jakimś błotnym dołku, którego się na suchem polu najmniej spodziewał, włożył hełm i starał się biec równo.

Gościńca stawało się nieznośne. Przeskakując rów przy gościńcu użył włóczni jakby tyłki i był kontent, że ją wziął ze sobą. Gorzej było z tarcią, bo choć lekka, obijała mu się o ledźwie. Na gościńcu umocował ją rzemieniem na plecach tak, że nie latała, poczem obejrzał się raz jeszcze, ujrzał już tylko czubki oliwek gaju Heraklesa i ostatnie koniuszki gór eubejskich.

Teraz już biegł twardym gościńcem prowadzącym z Oropos przez Maraton i Pentele do Aten. Po prawej miał dalekie leśne góry Parnes, najwyższe w tych stronach. W kilku miejscach wybiły się tam ku niebu długie szczyty dymu, jakby smolarze nawet wśród wojny nie przerywali swego rzemiosła.

Pantelikon zagradzał mu drogę równym wysokim wałem, wciętym tylko tam, gdzie go przeskakowała droga.

Mijał teraz gaje platanowe i oliwne ze strachem bożym, by nie naraził nieśmiertelnych, których one były może siedzibą. Które to zaś mogły być bóstwa pytał nie było go, a nie uciec Boga w poświeconem mu miejscu, było to niesamowite dla Ateńczyka.

Nie ubliży nikomu pomyślał, jeśli tu uczę Cieb'e, Dawczyni oliwki, Matko Aten! Sprawczyńi zwycięstwa, Ateno.

Poczem wciąż biegnąc, zanucił z pobożnego serca przastary hymn atycki:

„Chwała Ci Groźna we wrzawie bitewnej”, co mu odrazu przyniosło znaczną ulgę.

Cnociaż grunt gościńca był twardy i dobrze ubity, nie był jednak równy, przeciwnie wybo-

wybrzeża Atyki na targi Aten. Szedł on stromo pod górę przez duży sosnowy las, nad którym sterczały spalone na popiół puste hale. Parę bud stało na uboczu, widocznie letnie schroniska atyckich Juliusów.

Był to przełęcz, byle do przełęczu powtarzał sobie Hipiasz, ciężko dysząc.

Biegacem nie był; brał tylko w święta tak jak i inni udział w zawodach chłopców, bez treningu jednak, a nawet nie uprawiał systematycznie gimnastyki. Na to zostawiał mu ojciec za mało czasu, no i nie było pieniędzy. W gimnazjum płacił się przecie takse, a ojciec ledwie stać było na naukę czytania i pisania dla Hipiasza.

Choć pot lał się zeń strugami, zaczął chętnie rozmyślać o rzeczach domowych. Zdziwienie wodza na imię Hipiasza i to co wódz powiedział, wskazywało na to, że pewnie nie dostąpiłby zaszczytu gońca zwycięstwa gdyby nie nosił tego imienia. Ile to miał kłopotu w chłopięctwie z tem mianem. Dokuczali mu chłopcy od arystokratów ile wlażło, lecz gdy się skrzyżował z nimi, ten powtarzał mu zawsze to samo:

— Pochodźmy od Butadów, a więc nie jesteśmy gorsi od Peisistratów. Butades był przecież druhem Perseusza.

Palące pragnienie zaczęło mu tymczasem strasznie dokuczać. Wiedział że z tej strony przełęcz nie było żadnej nadziei na zwilżenie ust. Dopiero po tamtej stronie załśni mu przenajdłuższy potoczek Kefisos.

Wykrzyknął parę razy radośnie najśladźsze imię potoku i zamieszkującego go boga, za każdym razem odczuwając na sobie jakby muśnięcie chłodu.

Za chwilę skorygował zbyt poufale okrzyk, szepcąc:

Bóstwo ukryte w wodach Kefisos, cześć Ci. Ślubuję Ci postawić u źródła anforę wotynną i corok w dzień dzisiejszy uwiecznić ją laurem i kwieciami. Błogosław moim krokom i użycz mi najlaskawiej swej wody.

Tak pozyskawszy naprzód bóstwo, widział już jakby na wylot góry, kryształowe źródłisko i pil zeń w fantazji powoli, tyk za tykiem, umyślając na uboczu także twarz, włosy i ramiona.

Bieg pod górę stawał się tymczasem coraz cięższy, aż nagle serce skoczyło mu do gardła, dając uderzenie w pierś jakby młotem i zapierając mu oddech.

Stał, a potem począł iść, zrazu szybko, a potem coraz wolniej. Usta, język, podniebienie, rozpalona skóra, wszystkie nerwy, wszystkie mięśnie, a nawet kości, głęboko osadzone w ciele, nawet blacha pancierza choć nie złączona z ciałem wołały:

Pięć.

Przełęcz już niedaleko. Z tego kawałka gruntu co się żółci o jakichś 200 kroków zobaczy już cały kraj, aż do Akropolis, aż do murów Aten.

Już tylko sto, już pięćdziesiąt, trzydzieści kroków, lecz jakżeż nogi stały się ciężkie! Czy dojść? Ostatnim wysiłkiem und, zgięty we dwoje, jakby pod wielkim ciężarem, wydzignął się wreszcie na linie przełęcz.

Był tam wąwóz, który na razie zastąpił mu widok na stronę południową, a gdy minął go wolnym krokiem i stanął wobec cudownej panoramy małej, widnej u stóp jego Atyki, chwycił go taki dreszcz przejęcia na widok świętego kraju, że oparł się jak pijany plecami o skałę i wzniósł — niebo cudowne o-

czy Ateńczyka ukorzył się w ciebie podjęcie przed olimpijskim Panem nad Pany. Dziękował Bogu za niewypowiedzianą łaskę dopuszczenia go do tego biegu i użyczenia mu sił na dotarcie do tego punktu drogi.

W tej chwili zakreśliło mu się niespodziewanie w nosie i kichnął tak potężnie, że aż echo poszło po skalnym wąwozie, a szyszak przesunął się mu na tył głowy.

Znak, cudowny znak, krzyknął.

Nieznany, mały garncarz atęski ściągnął na siebie wzrok Zeusa: marnej mrówce ludzkiej ze stutysięcznego tłumu ślajał On znak swej szczególnej, bez pośredniej opieki.

Hipiasz aż struchlał ze wzruszenia i cofnąwszy się na północną stronę wąwozu, rzucił nieśmiały i pokorny wzrok podnubee, gdzie stał znowu w dział jak na dłoni, w mrocznej okolicy niewidoczny stąd dla oka królował na dalekiej północy olbrzym gór greckich, podnóżek stóp najświętszych, nosiciel Tronu. Gromowładcy, grozę religijną w każdej greckiej duszy budzący, niebotyczny Olimp.

Hipiasz stał tak chwilę w poprawnej żołnierskiej postawie, aż mu ptak jakiś, przeleatujący nad głową w kierunku Aten obwieścił czas i kierunek dalszej drogi.

Cofnął się tedy powoli, wciąż z twarzą zwróconą na północ, a przebywszy po raz drugi wąwóz, zaczął się spuszczać biegiem w dolinę.

A gromowładca rzeczywiście upodobał sobie ujmujące młodzieńczyka butnej rasy atęskiej, więc skłaniał się na Hermeza, kazał mu uskrzydlić nogi Junaka, zaś parkom zlecił obdź-

lić go najwyższą nagrodą, jaką rozporządzają bogowie: młodą śmiertelką u szczytu sławy. Gdy z gór atęskiej Hermes jak złota strzała wleci ku niebu na znak, że bieg skończony, parki mają przeciąć gładziutką nie tego szczęśliwego żywota.

W Hipiaszu teraz wszystko się zmieniło.

Pragnienie odeszło, nogi stały się elastyczne i gibkie, jakby na stalowych sprężynach, w biegu owiewał go wiatr, szepcąc do ucha jakieś szczęśliwe słowa, których znaczenia nie mógł pojąć. Wciąż zdawało mu się, że już nie jest sam, choć nie było nigdzie śladów człowieka na prawo ni na lewo. Jak doszczętnie było wyłudnienie okolicy wskazywały przedmioty porzucone czy zgubione przed 10 dniami przez armię, dążącą pod Maraton, których nikt nie tknął. Leżały tam rzemienie, onuczki, blachy nagołenników i inne, pożądane przez chłopów przedmioty.

Myśli Hipiasza wyrwały się teraz jak wicher do Aten. Równocześnie ogarnęła go taka radość, że począł nucić swawolną pieśń garncarską:

Taka baba się nie zdarza
Co nie pójdzie za garncarza,
Bo im baba urodziwsza,
Tem na piękne garnki chciwsza.

Zasmiał się w głos na myśl o wesolych dniach, jakie teraz, po zwycięstwie nastaną w Atenach, a ktoś koło niego roześmiał się również. Obejrzał się zdziwiony i pomyślał, że to echo.

(Dok. nastąpi).

Mofockyle

Monet - Goyon, molitrazowe, turystyczne, tanie, wirtwalne maszyny. Rotax, Nicala 1.



MAKSYMILIAN STOLAROW

Tłoczyński i Hecht

w świetle analizy b. mistrza tenisowego Polski

Każdego zastanowi fakt dlaczego po wspaniałej grze Tłoczyńskiego w Hadze tak słabo to sunkowo zagrał on mecz z Pragą. Opinia twierdzi, że powodem tego był przegrany mecz z Timmerem. Jest to istotnie jedyna prawdopodobna przyczyna, jednak warto się nad tą sprawą zastanowić bliżej. Przypomnijmy sobie bowiem, że przegrane pucharu Davis'a wielu tłomaczy zbytnią pewnością siebie naszych graczy. Wynikałoby więc z tego, że źle jest wygrać, bo się nabiera zbytniej pewności i źle jest przegrać, bo się traci zaufanie do siebie, a stąd już tylko jeden krok do wniosku, że nie należy grać z graczem równorzędnym.

Uważam, że tak czy inny wpływ przegranej meczu jest jedynie kwestią nastawienia psychicznego danego gracza. To zaś nastawienie z jednej strony jest wynikiem jego własnego usposobienia, z drugiej strony — wpływu, który nań wywiera opinia otoczenia.

Wytworzyło się u nas niesłuszne i niezdrowe zdanie, że przegrana peszy i powoduje gorszą grę. Niestety zdanie to wpojono już w większą część naszych sportowców, i obecnie w praktyce często spotykamy skutki tego zupełnie niesportowego przekonania.

Najlepszym tego dowodem

był mecz z Czechami, który wykaż ze strony Tłoczyńskiego duże niezdecydowanie i pewną, że się tak wyrażę „bojaźń piłki”. Dopiero w czwartym secie kiedy sobie zdał sprawę, że tak dalej grając mecz napewno przegra, zaczął grać śmiało, wzmocnił i przyspieszył piłkę, a skutkiem tego nastąpiło zupełne opanowanie gry i wygranie zdanego już meczu.

Prawda, że Hecht poddał się, nie mając sił do dalszej gry, gdyż sam się „zarzął” swoim tempem, lecz jestem przekonany,

PRAHA — WARSZAWA 3:2
Na lewo Hecht, w środku Tłoczyński, na prawo Malec.



ny, że gdyby Tłoczyński grał cały mecz jak ostatnie gry, to i tak musiałby mecz wygrać, bo zdecydowana, silna i długa piłka uniemożliwiłaby Hechtowi grę przy siatce, co pozwalało mu zbierać punkty i prawie wygrać mecz.

Nie chcę bynajmniej nie zarzucać moralnej stronie Tłoczyńskiego go jako sportowca, gdyż trudno znaleźć tenisistę o większej woli zwycięstwa. Chcę jedynie wykazać jak szkodliwy jest wpływ ustosunkowania się negatywnego do przegranej meczu, który mógł spowodować u gracza tak twardego, niezdecydowanego i bojaźliwego grę.

Coprawa niedzielny przeciwnik Tłoczyńskiego okazał się tenisistą tak wysokiej klasy, że zaskoczył wszystkich swymi możliwościami. Technika piłki i taktyka gry nie budzą u Hechta prawie żadnych zastrzeżeń i kto wie jaki byłby końcowy wynik meczu gdyby nie wyčerpanie fizyczne Czechy.

Nie zmniejsza to w niczym znaczenia wygranej Tłoczyńskiego poddanie się Hechta, albowiem uzyskane w ten sposób zwycięstwo przez jednego z mniej więcej równych graczy jest wśród tenisistów bardziej cennie niż od normalnego wygrania meczu. Tak samo nie można winić Hechta, że poddał się, gdyż dał z siebie wszystko, zastosował jedną racjonalną grę, to jest grę przy siatce. W inny sposób meczu z Tłoczyńskim wygrać nie mógł, lecz taktyka ta zemściła się na nim samym.

Powracając do techniki Hechta zasadniczo zarzucić mu można, że podstawa gry jego jest lift, który przy grze z głębi kortu powoduje piłkę wysoką i przez to zwolnioną; nie może ona zaskoczyć przeciwnika, dając mu czas na ustawienie się. Możliwe jest że przegrane pierwszego seta przez Czechy było właśnie spowodowane tem,

że graczowi o takim uderzeniu zupełnie nie leży gra Tłoczyńskiego. Hecht potrzebował prawie dwóch setów, ażeby przystosować się do podciętych zlekka piłek Polaka.

Bezwzględnie jednak forhand Czechy ma i duże zalety, a więc przedewszystkiem daje mu dużą łatwość i pewność kontrataku z rogu kortu, następnie z połowy kortu wielką pewność plasingu i kończenia piłek. Przy samej siatce kończy piłkę podobnie do Brugnona bijąc płasko rakieta jakby batem.

Dobry jest jego backhand wzorowany po części na uderzeniu francuskim, który w kontrataku jest bardzo niebezpieczny. Czasami Hecht próbuje sam atakować backhendem, lecz w tem jest niepewny. Gra jego przy siatce jak i smecz nie budzą żadnych zastrzeżeń. Serwis dobry i dość pewny, pierwsza piłka silna i splasowana często nie do przyjęcia, druga znacznie słabsza, lecz silnie liftowana, wskutek tego też atakująca.

Te wszystkie zalety i wady składają się na dobrego singlistę, lecz jeszcze lepsze double. W sobotnim double Hecht zaprezentował się jako doublelista dużej miary, refleksem swoim przypominając Francuzów, a jego liftowany krótki cross z forhandu kończył dużo piłek.

Słabszym znacznie, lecz nie mniej niebezpiecznym tenisistą okazał się Malec. Dysponuje dużo gorszą techniką od Hechta, lecz zato kondycją fizyczną przewyższa go znacznie. Ma on przeciętnie dobry liftowany serwis, niezły, czasami kończący forhand, i dobrze opanowany smecz grę przy siatce. Biega na korcie fenomenalnie i ma bardzo dobrą pracę nóg. Tyle byłoby o zasadniczych cechach naszych ostatnich przeciwników.

W związku z sobotnią grą podwójną nasuwają się następują-



MALEC, TŁOCZYŃSKI, J. STOLAROW, HECHT.
Dwie pary dublistów przed meczem Praha — Warszawa na korcie Legii.

ce refleksje. Czy w najbliższym okresie w double ma nas reprezentować Tłoczyński i Hecht, czy też Tłoczyński i Jerzy Stolarow. I tu trzeba się zastanowić nad kwestią, czy jest ważniejsza taktyka gry czy też technika piłki. Technicznie Hecht przewyższa Jerzego Stolarowa, lecz taktycznie Stolarow Jerzy przewyższa wszystkich polskich graczy. Sprawa ta będzie ciągle kwestią otwartą, dopóki nie wytyżymy wszystkich sił, aby w grze podwójnej wyszkolić młodych graczy.

Wracając do sobotniego meczu muszę podkreślić zasadniczy błąd naszego double. Otóż nasi reprezentanci starali się kończyć piłkę z połowy kortu, nie podchodząc do siatki. Znana przecież jest rzeczka, iż wolej jest na prawdę skuteczny dopiero wtedy gdy się go bije z góry na dół, grając zaś z pół-kortu trzeba przeważnie piłki podnosić, tembardziej gdy się ma jako przeciwnika gracza o silnie liftowanym uderzeniu jak Hecht. Tak samo, szczególnie u Jerzego Stolarowa, słabym punktem jest return z serwisu, który szczególnie w double powinien być piłką atakującą, a u naszych graczy jest przeważnie defensywny.

Mecz z Pragą wyjaśnił poza tem jedną kwestię związaną z meczem w Hadze. Ostatnio słyszało się wiele zarzutów, przeciwko kapitanowi sportowemu, który wówczas mimo słabej formy Hebdy nie wystawił Wittmana. To co ostatnio pokazał Wittman potwierdziło w zupełności słusność decyzji kapłana sportowego. Wittman nie jest w stanie wytrzymać fizycznie cięż-

kiego pięciosetowego spotkania. Chociaż bowiem technikę gry od ubiegłego roku znacznie poprawił jednak sił mu więcej jak na trzy sety nie starcza.

W niedzielę zaś widzieliśmy, jak wiele wymagań co do wytrzymałości stawia poważny mecz tenisowy. Chcąc zostać graczem o rzeczywiście między narodowej klasie, trzeba zawsze pamiętać nie tylko o taktyce i technice, ale i odpowiednim przygotowaniu fizycznym.



BAUMSZTYK (MAKABI)
doskonały bramkarz drużyny żydowskiej na zwycięskim meczu z Turystami asekurowany przez pomocnika Weimana i obrońcę Frydmana, odparowuje ostry strzał.

„TRAMPKI”

TANIE OBUWIE DLA KAŻDEGO!

Nr. 27-34

3.-

Numer 22 — 26 Zł. 2.-

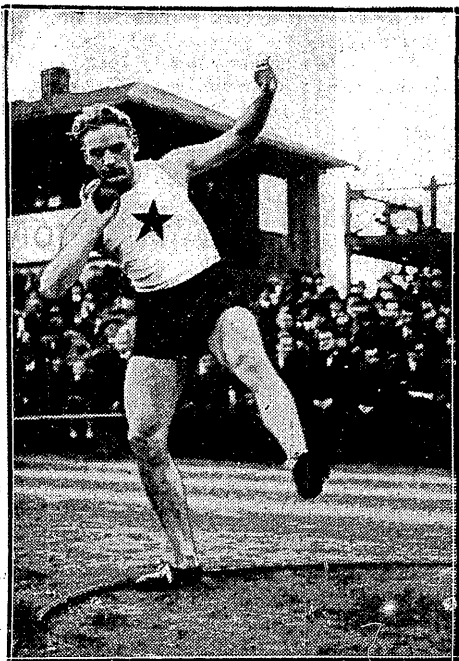
Numer 35 — 38 Zł. 4.-

Numer 39 — 45 Zł. 5.-



Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podszewie. Do naszych gumowców nasze lufowe wyściółki od gr. 50 — 60.

Rata
FABRYKA W CHEŁMKU. 21-P.



DOUDA (SLAVIA)
rekordzista świata w rzucie kulą przyjeżdża do Warszawy dn. 27 b. m. i zmierzy się z Heljaszem.

Tłoczyński nie miał wiele do powiedzenia po meczu z Hechtem. Podkreśla ciągle, niedyspozycję nerwową po meczu z Holandją, która w ostatnich spotkaniach dała mu się odczuć. W czwartym secie, gdy Hecht prowadził 5:2 postanowił wszystko postawić na kartę i ryzykować co się tylko da. Miał jakiegoś dziwne przeczucie, że mecz

nie jest przegrany i że go musi wygrać. W chwili kiedy score był 5:4 dla Hechta, spostrzegł, że jego przeciwnik jest spuchnięty.

Podczas wieczoru spędzonego razem z Czechami powstał projekt bardzo ciekawy: chodziło tu mianowicie o stworzenie słowiańskiego Pucharu Davis'a. Myśl została rzucona

ze strony polskiej, ale Czechom się bardzo podobała. Oczywiście narazie wchodziłoby w grę Polska, Czechosłowacja i Jugosławia, względnie Bułgaria. Przeprowadzone rozmowy nie nosiły charakteru oficjalnego, pożądanym byłoby jednak, żeby jeszcze do tego tematu powrócić drogą „urzędową”



MAKABI ZWYCIĘŻA ŁÓDZKICH TURYSTÓW 3:2.



LÄNDAU (MONACO)
czołowa rakieta reprezentacji, która walczyć będzie w Krakowie i Katowicach. Na lewo szef ekspedycji.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARIAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”